

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

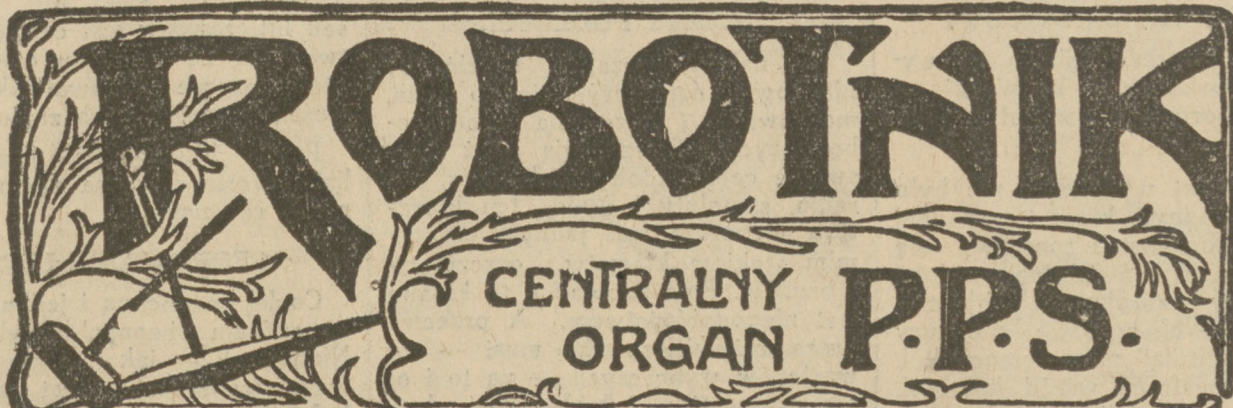
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Robotnicy zajmują fabryki...

W fabryce Endera i Kruschego w Pabjanicach robotnicy w liczbie 3.500 zajęli budynki. Szło o zwolnienie 1700 robotników i o zapewnienie wszystkim pracy.

Huty „Zawiercie”, którą właściciele zamykają, robotnicy nie chcą opuścić i domagają się zaopatrzenia. To samo się dzieje w fabryce Hulszyńskiego w Zawierciu.

Na Śląsku robotnicy likwidującą się fabrykę przejmują na własne ryzyko, by prowadzić ją jako spółdzielnię.

Przed kilku miesiącami wybuchł w hucie piotrkowskiej strajk na tle płac i robotnicy przez cały długi czas strajku nie opuszczali fabryki.

Czy fakty powyższe — a nie są one odosobnione — nie budzą głębokiego wzruszenia?

Czy można się oprzeć wzruszeniu na widok tych niedźwiedzi opłacanych najmitów, którzy swój warsztat pracy, ale też wyzysku, tak ukochali, tak się z nim zżyli, że nie chcą się z nim rozstać i wówczas, gdy przedsiębiorcy z lekkim sercem i ciężką kieszenią zamykają fabrykę, oni — biedni i wyzyskiwani! — lgną do tej fabryki i nie mają tuła się do niej.

Powie ktoś: robotnicy nie opuszczają fabryki, gdyż chcą utrzymać pracę i zarobki. Zapewne. Ale walka o pracę i chleb robotnicy zazwyczaj prowadzą bez obsadzenia fabryki i niewiadomo który ze sposobów jest skuteczniejszy. Zapewne: jest w tym kroku rozpacz robotników, tracących pracę. Ale właśnie dlatego odzwierciedla on istotę stosunku do fabryki robotnika i przedsiębiorcy. Dla robotnika fabryka jest miejscem jego ciężkiej pracy i krwawego znoju i jako takie wiąże go do siebie tysiącami nićmi najróżnorodniejszych uczuć, wśród których góruje krzywda i cierpienie, ale też przebłyskuje duma z dokonanej i przecierpianej pracy, świadomość swej roli i roli proletariackiej, rzadkie chwile zadowolenia i radości.

Dla przedsiębiorcy — fabryka jest terenem dochodu, wyzysku i spekulacji, jednym z obojętnych punktów na mapie kapitalizmu.

I dopiero w świetle tych faktów ujawnia się cała prawda o międzynarodowości kapitalisty i robotnika. Potwornym fałszem jest oskarżanie robotnika o brak przywiązania do kraju rodzinnego. To kapitalista jest „urodzonym” międzynarodowym poszukiwaczem zysków, podczas gdy robotnik swoje siły i zdrowie poświęca krajowi i tylko brak pracy w kraju wypędza go poza jego granice.

Ale wnet narzuca się myśl: Cóż jest wart system gospodarczy, w którym ci, co są obowiązani dać robotnikom pracę i zarobek, uciekają z fabryki lub głodzą robotników, a robotnicy czepiają się maszyn, wołają głośno o pracę a nawet przystępują do uruchomienia fabryki na własne ryzyko? Czy nie jesteśmy świadkami fizycznego załamania się kapitalizmu? Czy potrzeba jeszcze uzasadnień i dowodów na to, że kapitalizm się wali, skoro widzimy, jak kapitalizm ucieka z placu, pozostawiając na nim robotników?

Poszczególne wypadki zajmowania fabryk przez robotników są doniosłym znamieniem czasu. Są jaskółkami zbliżającej się wiosny socjalistycznej. Wypadki te są aktami buntu i rozpacz, aktami podświadomości lub półświadomości robotników. Ale

Burzliwe zajścia w Pabjanicach

(Kor. własna).

W fabryce Krusche - Ender w Pabjanicach trwa zatarg o wypowiedzenie pracy drugiej zmianie, t. j. 1700 robotnikom. Wiadomym jest, że fabryka po zredukowaniu drugiej zmiany chce przeprowadzić również „regulację” plac akordowych w kierunku obniżenia plac do 25 proc. Sprawa wyrzucenia na bruk 1700 robotników, którzy w obecnych warunkach będą skazani na śmierć głodową, oraz obniżenia plac wszystkim innym włóknarzom wywołała zrozumiałe wzburzenie wśród robotników.

Robotnicy zareagowali żywiołowo na tę prowokację firmy przez ogłoszenie strajku włoskiego. Sytuacja zaostrzyła się znacznie wskutek drażniących zarządzeń administracji fabryki, która nie pozwalała zamkniętym robotnikom na skomunikowanie się z światem zewnętrznym. Robotnik, który opuszczał fabrykę nie był już więcej wpuszczany na teren zabudowań fabrycznych.

Mimo wielkiego wzburzenia panującego wśród robotników, nie doszło do żadnych zajść na terenie fabryki. Robotnicy wyłonili komitet strajkowy, który współdziałał ze związkami zawodowymi. Faktyczne kierownictwo spoczywało w rękach związków.

Zainicjowana konferencja w dn. 13 b. m. nie dała żadnych rezultatów, gdyż zastępca starosty, p. Łazarski, jak i p. Inspektor Pracy Wojtkiewicz, oświadczyli, że dopóki robotnicy nie opuszczą fabryki żadne rokowania nie będą podjęte.

Sytuacja jeszcze bardziej się zaostrzyła w dniu 15 b. m. na skutek rygorów, zastosowanych przez administrację fabryki i wskutek nieustępliwego stanowiska firmy. Gdy po południu obok bramy fabrycznej przeszedł tow. pos. Szczerkowski, wraz z sekretarzem Związku Włókienniczego, tow. Raszplą, robotnicy chcieli się z nimi porozumieć. Policja i administracja fabryki nie chcieli jednak na to się zgodzić. Około godz. 5 pp. grupa robotników urządziła samorządnie przed fabryką demonstrację.

Wieczorem odbyło się zgromadzenie w Domu Robotniczym, zwołane przez Związek Klasowy. Udział w niem wzięło przeszło 5000 ludzi. Przemawiali pos. Szczerkowski, tow. Raszplą, oraz przedstawiciele związków chrześcijańskiego i „Praca”. Przyjęto jednomyślną rezolucję, solidaryzującą się z walczącymi o byt robotnikami Krusche-Ender. Na wiecu panował nastrój bojowy.

Przewodniczący wiecu tow. Raszplą wezwał zebranych aby się spokojnie rozeszli do domów. Mimo to po opuszczeniu Domu Robotniczego na głównej ul. Zamkowej uformował się pochód z 400 do 500 ludzi, który udał się w kierunku fabryki. Kiedy czoło pochodu na ul. Zamkowej miało kościół Ewangelicki, oddział policji w hełmach zastąpił drogę robotnikom....

Na rynku tłum, który rósł z minuty na minę, przybrał groźną postawę i zaata-

kował policję kamieniami. Policja cofnęła się i wezwała posiłki z Łodzi. Przybyłe oddziały policji przystąpiły do rozpraszania tłumu. Na niektórych ulicach, a między in. na Narutowicza i Pułaskiego doszło do licznych starć. Policja rozpraszała salwami w górę i gaza mi łzawiącą. Zaburzenia trwały od godz. 8.30 wiecz. do pierwszej w nocy.

O godz. 3-iej w nocy policja w większej ilości przybyła na teren fabryki Krusche - Ender celem usunięcia 2000 robotników, znajdujących się wewnątrz. Robotnicy zamknęli się w salach, ale zostali wyparci przez gazy łzawiące. Kilka robotników zemściło z wyczerpania. Przewieziono je do szpitala. Podczas starć wynikłych w fabryce szeregi robotników i policjantów (m. in. jeden z komisarzy) odniosły liczne obrażenia.

Aresztowano około 60 robotników. Po przesłuchaniu kilku zwolniono.

W mieście panuje duże wzburzenie. Wczoraj strajk zaczął się rozszerzać na inne fabryki. Między in. zastrajkowali robotnicy firmy Kindler.

Po mieście krążą silne patrole policyjne.

Wczoraj udała się delegacja trzech związków z pos. Szczerkowskim na czele do starosty Łaskiego p. Walasa i interwenjowała w sprawie aresztowanych i zatargu w fabryce. Starosta obiecał skomunikować się z władzami centralnymi.

Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku otrzymała już zarządzenie ministerium komunikacji, które poleca uskutecznić wypłacenie poborów nie 1-go ale 10-go sierpnia. Coraz lepiej dzieje się za czasów „...radosnej twórczości...”

Zamach na prawa pracowników umysłowych Obniżenie rent i odpraw

Agencja PRESS donosi, że projekt nowelizacji przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych uchwalony na obradach Rady zarządzającej Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników umysłowych w Warszawie, przewiduje między innymi obniżenie rent po przebyciu 5 lat w ubezpieczeniu z 40 proc. na 30 proc.. Ponadto nowelizacja przewiduje obniżenie jednorazowych odpraw do połowy i zrównanie rent starczych, niezależnych dotychczas od faktu zatrudnienia, z rentami inwalidzkimi.

Gdy więc 65-letni pracownik umysłowy, który uzyskał prawo do renty starczej, jest nadal zatrudniony, renta ta zostaje zredukowana o różnicę pomiędzy podstawą jej wymiaru a zarobkiem wraz z rentą, która mu przysługiwała, gdyby pozostawał bez pracy.

Skrócony przymusowy urlop dzięki interwencji Zw. Metalowców

W fabryce „Budowy Parowozów” w Warszawie ze względu na bardzo ograniczoną ilość zamówień rozpuszczono robotników na przymusowy i bezpłatny urlop od 1 lipca do 22 sierpnia b. r.

Jednak starania klasowego Związku metalowców wspólnie z delegacją odniosły ten skutek, że miarodajne czynniki rządowe przyrzekły kierownictwu fabryki przydzielić dodatkowe zamówienia, by można robotników zatrudnić. Wobec przydziału zamówień urlop skrócono do dnia 8 sierpnia b. r.

Wszyscy robotnicy obowiązani są wrócić do pracy dnia 8 sierpnia b. r., gdyż w tym dniu fabryka będzie już czynna.

Atak socjalistów austriackich na rząd

Mowa tow. Bauera

W komisji finansowej parlamentu tow. dr. Otto Bauer zaatakował rząd austriacki zarzucając mu, że przed przyjęciem warunków pożyczki przekłsił dobrowolnie Anschlussu co najmniej na lat 20. Mówca zażądał ogłoszenia tekstu protokołu lozańskiego w sprawie pożyczki austriackiej, a przy tej sposobności zarzucił także i kanclerzowi niemieckiemu Papenowi dwuznaczne i nieszczerze stanowisko wobec Anschlussu. W Niemczech, dowodził dr. Bauer, rządzą obecnie przedstawiciele tych stronnictw, które obawiają się Anschlussu, widząc w nim przedłużenie niewygodnego frontu bawarskiego.

W odpowiedzi na te wywody kanclerz Dollfuss zapowiedział odpowiedź na najbliższym posiedzeniu komisji finansowej.

Dymisja gabinetu czechosłowackiego

Gabinet Udżala podał się do dymisji. Decyzja w sprawie dymisji nastąpiła z powodu trwającej od dłuższego czasu kampanii pewnej grupy czeskich i niemieckich senatorów agrariuszy przeciw Udżalowi. Na dzisiejszym posiedzeniu senatu agrariusze pod przewodnictwem sen. Donata czynili obstrukcję podczas głosowania nad projektem rządowym zwyczajki stawek od podatku dochodowego. Tylko z powodu nieobecności większej części senatorów opozycyjnych ustawa przeszła znikomą ilością głosów. Poza tym w łonie własnej partii Udżal spotkał się z opozycją. Natychmiast po dzisiejszym posiedzeniu senatu premier Udżal udał się do Lana, rezydencji prezydenta Masaryka, celem złożenia dymisji gabinetu.

Wypłata pensji z dołu...?! zaczyna się od kolejarzy?

Krążące od dłuższego czasu a przez pisma sanacyjne upórcozliwe „dementowane” pogłoski, że rząd wprowadzi wypłatę poborów pracowniczych z dołu, zaczyna się jednak sprawdzać się.

Oto, jak prasa donosi w Minist. Skarbu już jest rozpatrywany projekt, wedle

którego przemiana terminu wypłaty pensji urzędniczych, ma nastąpić w 3 miesiącach. I tak w sierpniu wypłata ma nastąpić 10, we wrześniu 20 a w październiku 31 — z dołu. W ten sposób rząd spodziewa się „zaoszczędzić”, nb. tymczasowo, sumę 100 milj. zł.

Jak zaś donosi „Gazeta Bydgoska”

Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku otrzymała już zarządzenie ministerium komunikacji, które poleca uskutecznić wypłacenie poborów nie 1-go ale 10-go sierpnia.

Coraz lepiej dzieje się za czasów „...radosnej twórczości...”

Nieporozumienia między socjalistami a radykałami w Hiszpanji Odezwa Zw. Zawodowych i Partji Socjalistycznej przeciwko radykałom

W związku z niedawnym przemówieniem min. spr. zagr. Lerroux, który zarzucił socjalistom wywieranie w łonie rządu presji, socjaliści ogłosili odezwę, propagującą prawdziwy bojkot Lerroux.

W odezwie tej związki zawodowe i partja socjalistyczna zapowiadają walkę z dyktatorskimi zamierzeniami ze strony przywódcy radykałów Lerroux. Projekt rozwiązania kortezów (parlamentu) musi się spotkać z ostrym sprzeciwem,

bowiem gdyby został urzeczywistniony, oznaczałoby to zamach stanu.

Odezwa wywołała wielką sensację i postawiła partję radykalną w trudnej sytuacji.

Wojna celna między Anglią i Irlandją Irlandja grozi bojkotem angielskiego węgla

W ostatniej chwili zarysowała się możliwość porozumienia między Anglią i Irlandją, ale rozmowa MacDonalda z de Valerą spętała na niczym. Wobec tego wojna celna pomiędzy Anglią i Irlandją weszła w życie.

związują one akcję świadomą i planową. I dlatego uważamy za stosowne zwrócić na nie uwagę klasy robotniczej.

J. M. B.

Obrót towarowy pomiędzy portami angielskimi i irlandzkimi całkowicie za marł.

Ceny jaj i wieprzowiny wskutek nałożenia ceł angielskich znacznie spadły w Irlandji.

Rokowania MacDonalda z de Valerą rozbiły się po trzygodzinnych bezowocnych rozmowach. De Valera żądał zawieszenia wprowadzenia w życie brytyjskich ceł bojowych z chwilą ustanowienia komisji, która ma rozpatrzyć sprawę długów Irlandji wobec skarbu brytyjskiego, MacDonald zaś stawiał ja-

ko warunek zawieszenia ceł wpłacenia przez Irlandję 1 i pół miliona funtów do skarbu brytyjskiego, która to suma miałaby leżeć w skarbie brytyjskim jako zabezpieczenie.

Zgody nie osiągnięto. De Valera odjechał rano do Dublina, a MacDonald odleciał samolotem do Lissimouth.

W toku dyskusji de Valera groził, że w razie zastosowania przez W. Brytanję ceł, Irlandja sprowadzała będzie węgiel z innych krajów. Irlandja sprowadzała 3 i pół miliona ton węgla brytyjskiego rocznie.

Barbarzyństwo „Siguranzy” rumuńskiej

Każdy kraj o absolutystycznym lub dyktatorskim systemie rządzenia ma swą policję polityczną, teroryzującą przeciwników politycznych i znęcającą się nad nimi często bez jakiegokolwiek dowodu winy z ich strony. Miała carska Rosja swą „ochranę”, mają bolszewicy swą G. P. U., poprzednio czeszy czajkę” zwaną. Czemużby Rumunja nie miała swej „siguranzy”, głośniejszą niż na całym świecie ze swego barbarzyństwa i nieludzkiego traktowania swych ofiar?

W r. b. w miarę zbliżania się święta 1-majowego „siguranza” wraz z żandarmerją zastosowali straszliwy terror wobec robotników. Szczególnie ostre represje i gwałty zaszły w Besarabii, w powiatach: Bendery, Oriehow, Chocim, szczególnie zaś w miejscowości Edinetti.

1-go maja spostrzeżono na kościele i na synagodze tego miasteczka czerwone sztandary. Sprawców tego „przestępstwa” nie wykryto. Ale 4 maja przybyła z Chocima ekspedycja karna z kapitanem żandarmerji Farisera na czele i zaczęła „urzędować”. Zaarestowano niejakiemu Nadolina, upośledzonego na umyśle i wydobyto odeń pod wpływem tortur kilka nazwisk mieszkanców, podejrzanych o komunizm. Po upływie dwóch dni wypuszczono ich z powodu braku dowodów winy. O tem jak ich „przesłuchiowano”, świadczy fakt, że gdy żandar Babaj odmówił bicia jednego z aresztowanych, kpt. Farisera spoliczkował żandarm i sam zabrał się do katowania aresztowanego.

Ponieważ sprawców wywieśnienia sztandaru nie wykryto i Farisera bał się wracać bez „trofeów”, przeto 7 maja zebrało się ponownie do dzieła. Tym razem zaresztowano Samsona Braunsteina, znanego działacza Poalel-Sjonu i zaczęto go „badać”. Nie tracono czasu na pytania, lecz odrazu puszczono go w „młynek”. Jestto ulubiona specjalność „siguranzy”: zakłada się kajdany na ręce i nogi, które się zwiążuje razem, i przy pomocy drąga powyżej kolan kręci się ofiarę dokoła. Braunsteina kręciono dopóty, aż zemdlął. Wówczas zrobiono przerwę, a gdy przyszedł do siebie, zadano mu pytanie, komu rozdał 700 dolarów, wymienionych w Banku Besarabskim. Braunstein odrzekł, że nigdy takiej sumy nie miał. Wówczas żandarmi na rozkaz Farisery zaczęli okładać Braunsteina w pięty z tym skutkiem, że je zmasakrowano, wyrwano paznokcie i grube palce i oprócz tego rozerwano mu ucho. By nie usłyszeć jego krzyków, wpakowano mu w usta szmaty. Gdy poprosił o wodę, przystawiono mu do warg szklankę z wodą i odbierano ze śmiechem, gdy chciał się napić. Po kilku godzinach

Wojna wyborcza w Niemczech

TEROR HITLEROWCÓW.

Za dwa tygodnie odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. Walka wyborcza jest w pełni. Walka?

Takiej walki wyborczej nie było jeszcze w żadnym kraju i w żadnej epoce. W Niemczech rozgrywa się obecnie prawdziwa wojna wyborcza. Bandy uzbrojonych hitlerowców, odzianych w nowe mundury „khaki”, „agituja” przy pomocy kul, t. j. sieją postrach wśród ludności, napadając na socjalistów i komunistów, wogóle na ludzi podejrzanych o wrogi stosunek do hitleryzmu. Hitlerowcy mają swoje koszary, skąd wyruszają na bój. Mają jawne poparcie Rządu i władz, gdyż za cenę tolerowania band, bandy toleruje Rząd Papena. Gdy niedawno socjaliści interwenjowali u min. spraw wewn. Gayla i wskazując na zatruwające skutki uchylecia dekretu rozwiązującego bojówki hitlerowskie, zapytali, czy minister nie uważa, że nadszedł już czas przywrócenia tego dekretu, minister odparł: *jeszcze nie... To „jeszcze nie” — przejdzie do historii i równa się: nigdy, albowiem za uchylecia dekretu Rząd Papena—Schleichera — Gayla mógł dojść od władzy i może się jej trzymać.*

Teror hitlerowców spotyka się z oporem ze strony socjalistów i komunistów. Ale tylko z oporem. Hitlerowcy są wciąż w ofensywie, socjaliści i komuniści w defensywie. Dzieje się tak zapewne dlatego, że socjaliści i komuniści działają wrożyście, przyczem komuniści — zaślepieni do idiotyzmu — wciąż jeszcze głoszą, że głównym ich wrogiem są — socjaliści (!). Z drugiej strony socjaliści najprawdopodobniej świadomie unikają narazie ważnej rozprawy z hitlerowcami, nie chcąc już teraz rzucić na szalę wszystkiej swej siły.

zdjęto zeń kajdany i postawiono na nogi i zażądano, by zatańczył. Ponieważ nie mógł tego zrobić, posypano mu soli do ust, a na rany nałożono szmaty z solą i octem.

W nocy Braunstein zaczął rzeźić. Przewieziono go do szpitala, odległego o 12 km. i tylko dzięki troskliwej opiece lekarskiej uratowano mu narazie życie. Braunstein przebywa jeszcze w szpitalu, ale niema pewności czy wyzdrowieje i czy będzie mógł chodzić.

Wszystkie szczegóły powyższe zostały stwierdzone jako fakty bezsporne. Rewizja u Braunsteina nie dała za-

SZCZYT PODŁOŚCI.

Nie należy wszakże sądzić, by hitlerowcy ograniczyli się do bicia, mordowania i niszczenia domów robotniczych. Wyzyskują też dla swoich celów zdobycze kultury, jak radio, samoloty i druk. Ich literatura wyborcza jest jednym olbrzymim stekiem kłamstw, oszczerstw i brudów. Polemizować z tą kłólką jest niepodobiestwem. A przecież prasa anty-hitlerowska musi — ze względów wyborczych — na to i owo oszczerstwo i łajdactwo odpowiedzieć. To też szpalty wszystkiej prasy codziennej Niemiec roją się od wyrażań i określeń, jakimi chyba żadna inna prasa „poszczycić” się nie może.

Wprost nieprawdopodobną podłością popisali się hitlerowcy w Sejmie pruskim, który po wejściu do niego 162 hitlerowców zamienił się w jakiś dom warjatów.

Otóż hitlerowcy złożyli wniosek, domagający się od Rządu Rzeszy wszczęcia dochodzenia przeciw wiceprezydentowi policji berlińskiej dr. Weissowi i zwolnienia go ze służby. Za co? Za to, że Weiss, bawiąc na Riwierze, był jakoby utrzymywany przez bogatego kupca żydowskiego Krojankiera, który, co jest publiczną tajemnicą w Berlinie — tak głosi wniosek hitlerowski — utrzymuje bliskie stosunki z żoną Weissą. Ponieważ takie zachowanie się Weissą jest pozbawione „wszelkiego poczucia godności”, więc wniosek domaga się dymisji Weissy.

Wniosek ten wywołał w prasie lewicy i centrum wstręt i obrzydzenie. Min. spr. wewnętrznych w Prusach tow. Severing napisał do Weissy list, ogłoszony w prasie, w którym ocenia należyście wystąpienie hitlerowców i zaznacza, że... „podłość zbliża się do stadium, w którym przez się samą zczęnie”. Centrowa „Germania” pisze, że wnio-

sek hitlerowców jest czemś „tak potwornym, że każdemu człowiekowi, który jeszcze zachował iskry uczciwości, poprostu dech zapiera”.

Prasa hitlerowska przemilczała list Severinga. Prasa nacjonalistyczna — również.

CECHOWANIE LUDZI.

Cechą znamioną i jedyną w swoim rodzaju obecnych wyborów w Niemczech — jak jedyną jest ta wojna wyborcza — jest **cechowanie ludzi**, by już od pierwszego wejrzenia wiadomo było, z kim się ma do czynienia. Hitlerowcy, jak wiadomo, noszą „hakenkreutz” (swastykę), a witają się, podnosząc rękę do góry i wznosząc okrzyk „heil Hitler” (cześć Hitlerowi).

Otóż „Żelazny Front” również wprowadził oznakę zewnętrzną dla swoich ludzi. Członkowie „frontu” noszą „trzy strzały”, symbolizujące: aktywność, dyscyplinę i jedność. Przy witaniu podnosi się rękę ze ściśniętą pięścią i woła się „Freiheit” (wolność).

Rzecz jasna, że członkowie Żelaznego Frontu narażają się na pałki i kule hitlerowców przez samo noszenie „trzech strzał”. Ale o to właśnie chodzi, żeby zahartować wrogów hitleryzmu i przyzwyczaić ich do stawiania oporu w każdej chwili. „Trzy strzały” są miarą odwagi i gotowości do walki na śmierć i życie z hitleryzmem. I maszy Żelaznego Frontu z zapalem przywdziewają „trzy strzały”.

Wojna domowa w Niemczech ma już swe oznaki, swój ceremoniał.

Zdaje się nie być związany...

Miedzy czołowym organem „sanacji” a czołowym organem endecji toczy się zabawna polemika na temat tego, kogo masoneria bardziej nie lubi: endecji czy „sanacji”. „Gazeta Polska” twierdzi, że masoneria nienawidzi obóz pomajowy, „Gazeta Warszawska” utrzymuje, że masoneria jest za pan brat z „sanacją”, a nienawidzi darzy endecję.

Widocznie, czasy nie są znowu tak ciężkie, skoro takie się toczą dyskusyjki i spory.

W związku z tą polemiką „Gazeta Polska” obwieszcza z dumą:

„Tylko obóz pomajowy w Polsce zdaje się nie być związany z żadną z wielu międzynarodówek, jakie istnieją na świecie, ani z wielkim Wschodem ani z małym Zachodem, ani z Międzynarodówką czerwoną, ani zieloną, ani czarną, ani żółtą, ani wogóle żadną”.

Skoro się tak zadziera nosa, trzeba przynajmniej być pewnym tego co się pisze. Ale organ pułkowników powiada, że „sanacja” zdaje się nie być związaną z żadną z wielu międzynarodówek...”

A dlaczego mu się tylko zdaje? Dlatego, że nie być związany z żadną międzynarodówką nie jest żadnym tytułem do pysznienia się, do radości, do chwały.

„Sanacja” nie jest związana z żadną międzynarodówką poprostu dlatego, że... nikt jej nie chce.

Oto dlaczego jej się zdaje..

Znów na 10 dni zawieszone pismo socjalistyczne

Hitlerowski rząd w Anhalcie zawiesił na 10 dni socjalistyczny „Volksblatt” w Dessau z powodu ogłoszenia artykułów, krytykujących gospodarkę hitlerowców w Anhalcie.

ZŁ. 50.965.215.—

na 62.692 książeczkach oszczędnościowych zgromadziła na dz. 30 czerwca 1932 r.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. ST. W A R S Z A W Y

CENTRALA: Traugutta 5, dom własny
ODDZIAŁ I: Wierzbowa 9.
ODDZIAŁ II: Praga, Targowa 65.

z czego wynika, że co dwudziesty mieszkaniec stolicy posiada książeczkę tej instytucji.

Kasa jest instytucją samodzielną o odrębnej osobowości prawnej i posiada charakter użyteczności publicznej.

Działalność Kasy poddana jest kontroli Władz Państwowej.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Krwawiący stygmat

KATASTROFA „GEORGE PHILLIPAR”. — 3 MILJONY DNIÓWEK. — KAPITAŁ CZY KAPITALIŚCI?

Nic nas nie zdola zadziwić. Obojętnym ruchem ramion otrząsamy się od najbardziej drastycznych przejawów teraźniejszości. Ogrom klęsk przypięty wyobraźni, zgasił płomień myśli. Lepiej wegetować bez wizji jutrzejszego dnia, bo potworność czekającego jutra przeraża najmilszych, lepiej nie badać myśla horyzontów, bo gubi się rozum ludzki w bezsensie otaczającego świata.

Jeśli prasa jest zwierciadłem zainteresowań, to widzimy, jak kurczą się z bólu serca ludzkie w obliczu tragedii jednostki, kamienieją zaś wobec dramatu mas społecznych. Obojętnie prześlizguje się oko czytelnika po kolumnach cyfr, obrazujących bezrobocie. Nie drzy już struna ludzkiego uczucia, gdy petirowa codzienna kronika woła: „Sześć samobójstw z nędzy. Ludzie padają z głodu”. Jutro gazety podadzą nową porcję podobnych wydarzeń. Krótko, jak napisy na grobie. Któż ma współczuć, gdy to los powszedni ogromnej większości społeczeństwa. Za wiele ofiar, nie starcza już współczujących.

Niechaj się jednak wydarzy jakaś katastrofa niezwykła. Jakiś statek wiozący narzędzia śmierci: karabiny, amunicję, czy gazy trujące wraz z pasażerami wleciał w powietrze. Zawrzało w prasie całego świata. Czytają ludzie o śmierci kilkuset niewinnych ofiar wojny, powtarzają ze zgrozą dziwne imię statku: „George Phillipar”, staje się on synonimem dramatu. Codziennie śmierci, zbierającej swój plon w wyniku bezrobocia, nikt nie widzi, nie chce jej spostrzegać. Woli drzeć ze wzruszenia o losy jakiegos łolnika upadłego w morze, niż o los milionów ginących wskutek złego ustroju społecznego.

Tamto tragedia zrozumiała w swym przebiegu — to, chociaż bliższe, — tylko ponury bezsens.

Tem niemniej jednak bezrobocie jest krwawiącą raną, przez którą ucieka z organizmu życie. Nie można odwrócić się od niego. Narzuca się oczom, jako jakieś zakłętę koło. Fabryki zamykają się naskutek braku nabywców. Zamknięcie nowych fabryk powoduje zmniejszenie się liczby spożywców. Odozuwa to zarówno pozostała jeszcze w ruchu fabryka, jak i gospodarstwo rolne chłopca. Każde zwiększenie się liczby bezrobotnych to zredukowanie popytu nie tylko na koszułę, czy buty, ale również i na chleb, mleko, nie mówiąc już o mięsie

czy maśle. I tak coraz dalej, coraz głębiej po fatalnej spirali w przepaść.

Gdzie wyjście z tego zaczerpowanego kręgu?

Już nie chodzi tylko o współczucie z cierpiącymi milionami bezrobotnych. Konserwatywny minister angielski, mało podejrzany o sentymentalizm, wypowiedział niedawno następujące słowa: „zbyt leży mi na sercu interesy produkcji i konieczność zachowania dlań konsumenta, abym chciał pozbawiać bezrobotnych zapomóg”.

Bezrobocie wyrosło do podstawowego znaczenia w życiu naszego pokolenia. Trwać w stosunkach, w których co najmniej piąta część ludzkości dotknięta jest klęską braku pracy, na dłuższy czas, nie jest możliwe do pomyślenia. Każdy, kto chce ruszyć świat z martwego punktu, kto chce czynnie wystąpić przeciw gniołącym świat klęskom, musi przedewszystkiem znaleźć środek zaradzenia bezrobociu i wprowadzenia z powrotem do warsztatu pracy 30 milionów ludzi, stojących poza procesem produkcji. Uczynić zaś ze 100 milionów dzisiejszych nędzarzy rzeczywistych spożywców — to znaczy zarazem wyprowadzić świat ze ślepej ulicy, w jaką wprowadził go kapitalizm.

Wszelkie cyfry oficjalne, dotyczące bezrobocia, odzwierciedlają tylko cząstkę sprawy. Nie obejmują nawet pełnej cyfry bezrobotnych w mieście. Tylko pewne ich kategorie. Kiedy np. oficjalna statystyka liczy w Polsce około 300 tysięcy bezrobotnych, proste odjęcie liczby obecnie zatrudnionych robotników i pracowników od pełnej liczby zatrudnionych i bezrobotnych w roku 1929 wykazuje już cyfrę 500 tysięcy. Ale i to cyfra niepełna: trzeba dodać jeszcze bezrobotnych w drobnych przemysłach, bezrobotnych młodocianych i innych nie objętych statystyką urzędową. Dojdziemy wówczas do cyfry około 750 tysięcy osób. Stanowi to blisko 3 miliony osób pozbawionych utrzymania.

I ta cyfra nie daje jeszcze pełnego obrazu skurczenia się siły nabywczej klasy robotniczej. Robotnicy zatrudnieni pracują przeciętnie dwie trzecie czasu normalnego, i po przeprowadzonych zniżkach płac, ich siła nabywcza spadła do połowy, a więc dla spożycia jakgdyby jeszcze przybyło około 250 tysięcy bezrobotnych.

Zmniejszenie zarobków klasy robotniczej o milion dniówek to dopiero prawdziwy obraz gospodarczych skutków bezrobocia.

Wciąż jeszcze obracamy się w sferze miast. Któż jednak zliczy bezrobocie na wsi? Można śmiało twierdzić, że nasz chłop małorolny i bezrolny najwyżej połowę swego czasu do pracy zużyć może we własnej gospodar-

ce lub na dorobku. Stanowi to najmniej 2 miliony dniówek straconych dziennie.

3 miliony dniówek dziennie marnuje się w Polsce. Jakież gigantyczne prace możnaby było przeprowadzić, gdyby te siły zużytkować celowo? A jednocześnie liczba ta stanowi około 12 milionów głodnych ust i około 12 milionów nieoddzianych grzbietów. Wypełnić tę lukę, nakarmić i odziać tę trzecią część ludności Polski, ginącą dziś z nędzy i brudu, nie starczy wówczas produkcji naszych fabryk, nie starczy zboża, mięsa i warzyw, produkowanych przez naszą wieś.

Istnieje tylko jedna droga, prowadząca do tego celu: — rozszerzyć produkcję i dać pracę każdemu, skracając, odpowiednio do postępu techniki, czas pracy. Droga to jedyna, ale jakże beznadziejna dla prywatnej gospodarki, która nie może znaleźć nabywców nawet dla swej dzisiejszej ograniczonej produkcji.

Znamy dwa niezbędne czynniki produkcji: praca i kapitał. Siły do pracy jest pono nadmiar, niema więc przeszkód na tym odcinku. Pozostaje tylko sprawa kapitału. Tu kryje się jedyna przeszkoda uruchomienia produkcji. Jakże poradzić sobie z kapitałem?

Z kapitałem czy kapitalistami? To pytanie trzeba rozstrzygnąć przedewszystkiem.

Kapitał, to znaczy wartości nagromadzonej w fabrykach, maszynach, urządzeniach przemysłu i rolnictwa mamy nie mało. Stosunkowo daleko więcej, niż nasz sąsiad wschodni, który mimo wszystko uruchomił tak kolosalne prace. Istniejące w Polsce warsztaty pracy mogą w pełni uruchomienia nie tylko zatrudnić wszystkich robotników przemysłowych, ale, przy skróceniu dnia pracy do 6, może 5 godzin, mogą jeszcze wchłonąć około pół miliona bezrobotnych ze wsi. Brak nam jednak kapitału obrotowego! I to nie tak tragicznie się przedstawia. W czasie dobrej konjunktury wywożono jeszcze z biednej Polski rocznie około 400 milionów zł. tytułem dywidend i procentów od kapitałów zagranicznych ulokowanych u nas. Zresztą w tej dziedzinie decydujące znaczenie ma polityka finansowa państwa. Skoncentrowanie w jego ręku samych tylko oszczędności publicznych stworzyć może kolosalne zapasy kapitału obrotowego.

A więc nie o pracę i nie o kapitał rozbija się kwestja uruchomienia warsztatów pracy, lecz tylko o kapitalistów, o tę kastę, która uruchamia swój kapitał tylko pod kątem widzenia zysków, tego jedynego i ostatecznego celu wszystkich poczynań kapitalisty.

Zbliża się 12 rocznica tragicznej wojny 1920 roku.

Kiedy dziś kapitalizm i militarizm znów gotów pchać Polskę ku wojnie, przypomnij krwawe wypadki i ucz się z księgi przeszłości.

Kup w Księgarni Robotniczej Waweczka 9

ANDRZEJA CZARSKIEGO

Od Borysowa do Rygi

rzecz o wojnie, pokoju i dyplomacji polskiej w roku 1920

Nie jeden plan kołatający się do dziś w głowach reakcjonistów, nie jedno nazwisko i teraz jeszcze związane z planami odwetu za klęski 1920 roku odsoni Ci ta praca naszego towarzysza.

Cena 1 złoty

Nowy kodeks karny

I.
15 lipca r. b. zostały ogłoszone w Dzienniku Ustaw dwa ważne Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej: Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach. Upřednio już ogłoszona została Ustawa Karne Skarbowa z 18 marca 1932, zawierająca systemat kar za przestępstwa skarbowe. Łącznie tedy z już obowiązującym Kodeksem postępowania Karnego i Rozporządzeniem Prezydenta o postępowaniu karno-administracyjnym całe prawo karne na terenie całego Państwa byłoby skodyfikowane.

Niestety zamiast jednolitych kodeksów: karnego i postępowania karnego mamy aż pięć Praw o rozmaitych tendencjach i zasadach. Kodyfikacja stworzyła chaos, w którym trudno się zorientować nawet prawnikom — specjalistom prawa karnego.

Aby chaos ten jeszcze powiększyć pozostawia się jeszcze w mocy 40 artykułów dawnego Kodeksu Karnego rosyjskiego, dotychczas obowiązującego, 1 artykuł dotychczasowego Kod. Karn. austriackiego i 3 artykuły dotychczasowego Kod. Karn. niemieckiego.

Przyczyn takiej „Kodyfikacji” nikt nie zrozumie? Czyżby rząd chciał po pewnym czasie artykuły te uchylić? Narazie jednak stosowanie starych przepisów łącznie z nowymi stwarza spłot norm prawnych nie do rozwikłania.

A nowe Kodeksy ze wszystkimi zawłocami wchodzi w życie już od 1 września 1932. Kiedyż więc sędziowie w czasie urlopu mają praw tych się nauczyć? Sędzia, np., który ma urlop od 15 lipca do 1 września, wyjechał na wieś lub zagranicę, będzie musiał uczyć się nowego prawa w ciągu kilku godzin! Poco taki pośpiech? Czy data 1 stycznia 1933 r. lub nawet 1 października r. b. nie byłaby odpowiedniejsza? Czy i w tej kwestii rząd nie ma żadnych zasad i umiaru? Wszak Kodeks Postępowania Cywilnego z 3 grudnia 1930 r. wchodzi w życie od 1 stycznia 1933, a więc po 25 miesiącach. Ustawy zaś Karne po 7 tygodniach. Brak zupełny myśli przewodniej... od wypadku, do wypadku...

W świetle ogłoszonych Kodeksu Karnego i Prawa o wykroczeniach narazie rozumiemy o co chodziło pewnym kołom z p. Sędzią Raportem na czele, gdy w szeregu e-nuncjacji starali się przekonać ogół prawnictwa o potrzebie wyodrębnienia z Kodeksu Karnego — Wykroczeń.

W Nr. 45 czasopisma Komisji Kodyfikacyjnej w uzasadnieniu do Ustawy o wykroczeniach pisze ta Ko-

misja, że „na razie przynajmniej, pozostawia się — wykroczenia w obrębie sądowego wymiaru sprawiedliwości”. Tak jest „wszędzie niemal”, „we wszystkich państwach współczesnych” i na tem stanowisku stanął projekt Komisji Kodyfikacyjnej, bowiem „władze administracyjne nie są przygotowane dostatecznie, aby złożyć kilkomiesięczne pozbawienie wolności obywatela w ich ręce. Ponadto ludność nie ma zaufania do ich bezstronności”. Wbrew tym twierdzeniom wyłączała Kom. Kod. Wykroczenia z Kodeksu Karnego, pozostawiając jednak karanie sądom. Była to jednak tylko pułapka, bowiem art. 16 przepisów wprowadzających do Kod. Karn. i Prawa o Wykroczeniach głosi, że „sprawy o wykroczenia należą do właściwości władz administracyjnych”, które mogą karać za 55 stanów faktycznych do 3 miesięcy aresztu i do 3.000 zł. grzywny oddzielnie i łącznie!!!

II.
Jakie zaś zmiany wprowadził rząd do projektów Komisji Kodyfikacyjnej? Nie usunął bodaj żadnych jej błędów, bardzo jednak projekty te w wielu wypadkach pogorszył.

Gdy Komisja Kodyfikacyjna karała śmiercią tylko w jednym wypadku za zabójstwo z niskich pobudek, podstępnie lub w sposób okrutny, rządowy Kodeks Karny wprowadza karę śmierci w pięciu wypadkach, między innymi za każde zabójstwo oraz za usiłowanie pozbawienia Polski niepodległości, oderwania części jej obszaru, targnięcia się na osobę Prezydenta i za działalność wojenną przeciwko Polsce. Gdy Kodeks szafuje tak łatwo śmiercią w stosunku do ludzi już żyjących — specjalną opieką otacza pód jeszcze nieurodzony. I gdy Kom. Kodyfikacyjna zwalnia od odpowiedzialności za spalenie płodu przez lekarza ze względu na zdrowie kobiety, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny i ważny interes społeczny — nowy Kodeks zwalnia od odpowiedzialności tylko ze względu na zdrowie ciężarnej lub też, gdy pód był wynikiem gwałtu. Kodyfikantów z ministerium nic nie wzruszyła opinia całego prawie społeczeństwa z jego najświetlejszymi kolumnami na czele! Piekło kobiet trwać będzie nadal z karą do 3 lat aresztu.

Pozostały w mocy kary do lat 5 więzienia za strajk w przedsiębiorstwach komunikacyjnych (koleje, tramwaje i t. p.), publicznego porozumiewania się (poczta, telegraf, telefon), w szpitalach, filtrach i kanalizacji, gazowni i elektrowni.

Wprowadza również nowy Korresztu do lat 2 za rozpowszechnianie

falszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, którego to przestępstwa nie znał projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

Wprowadza również nowy Kodeks art. 109 mocą którego obywatel polski rozpowszechniający za granicą publicznie wiadomości nieprawdziwe w celu szkodenia interesom Państwa Polskiego, karany będzie straszną karą do 10 lat więzienia.

Czy nie w obawie przed podejrzeniami, iż prawo o wykroczeniach może być uznane za opiekujące się słabymi, znosi ono z projektu Komisji kary za natrętne zaczepianie kobiet na ulicach oraz za pokatne doradztwo, będące plagą najbardziej szkodliwej ludności. A może jest to niechęć do nowości, które jednak wprowadzono, gdy chodziło o represję przeciwko wolności słowa?

Jeśli dodamy ponadto wielką surowość kar, wielokrotnie przekraczających kary obecne i brak dotychczasowej możliwości wybitnego łagodzenia tych kar w wypadkach szczególnie na to zasługujących, to otrzymamy narazie ogólny rzut oka na nowe przepisy karne.

Nie bacząc na ujawnione w Kodeksach tendencje bardzo szlachetne pewnych członków Komisji Kodyfikacyjnej oraz na niewątpliwą postępowanie niektórych nowych norm prawnych w stosunku do starych, zawierają one w całości mało rzeczy oryginalnych, posilując się wzorami obcymi, zaś ze względu i między innymi na wskazane powyżej bardzo istotne braki i wady — nowe Kodeksy Karne nie odpowiadają potrzebom i tendencjom Świata Pracy i nie mogą być przez nas przyjęte z entuzjazmem, a wręcz przeciwnie z niepokojem i zastrzeżeniami.

Józef Litauer.
advokat.

Szarańcza

Donoszą z miejscowości Belc (Rumunia) o klesce szarańczi, jaka nawiedziła miasto Bojan, Słobodia - Rarańcza i Rarańcea. Szarańcza ta zniszczyła wyłączenie zasiewy buraków cukrowych. W okręgu bieleckim zasiewy buraków zostały zupełnie zniszczone. Donoszą również z okręgu nowosieleckiego o dużej spustoszeniu. Na podstawie obserwacji specjalnej komisji stwierdzono, iż szarańcza posuwa się w kierunku Bukowiny.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Zadać w aptekach



JERZY R. GIETLING.

O Włodzimierzu Majakovskim

(W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI).

Stałeś z nami w jednym szeregu,
mocno wspierałeś ideał,
potęgę w niego przelał...
...i nagle miałbyś zostać zbiegiem?
Nie! towarzysze!
Słuchajcie
jak mocno biją wasze serca,
a jego serca nie miałbyście usłyszeć?
serca, które nie było poddańcze,
gdzie rym się nagle krwią zachłynał
i przerwał —
dlaczego?

Całe życie jest jak wielki rezerwuár,
skąd chce kiedyś wszystko wyjść jako
przyszło
i iść dokądś w drogę martwą daleką. —

Śliska kostka jezdni pod stopą,
nad głową czerwony sztandar:
przed nami dziś jest Europa,
i żołnierz boży i żandarm!
Zwyciężyliśmy! Historia się zatrzymała,

runęła nawznak —
a teraz trzeba działać
napętym wysiłkiem dat!
każdy dzień, każdy krok, każdy czyn,
teraz w łańcuch stalowy wkracza
i tworzy —
każda rzecz ma sto różnych przyczyn
i dlatego trzeba wszystko ułożyć.

To jest dla ciebie tło, towarzyszu
Majakowski —
to było przed tobą do zrobienia:
odchodzące echa przyspieszyć by poszły,
nowe życie nową siłą napędzić.
— kiedy huczeć zaczęły bulle,
manifesty pełne złości i trwogi,
kiedy padać zaczęły kule...
... tyś to zrobił!

Bagnet trzeba zrównać z piórem,
ale serce z czem pobierać, bojowcze?
choćbyś uniósł cały świat w górę:
uczucie zostanie najdroższe!

Obok walki, którąś wiodł, jak bohater,
nieustępny, pełen pracy i ducha —
patrz! życie rosło wędrując kwiatem,
serce nie chciało usłuchać. —
Mogłeś żądać w swojej wojnie ochłody,
żeby usta czyjeś ciebie dotknęły,
żeby serce inne chciało tobie się oddać —
i tragedia — spazm wślizgnął się

w przelyk.
Miałeś prawo tego żądać od życia,
żeby było najjaśniejsze — to racja,
niema żadnych cyfr i ohliczeń,
niema apelacji. —
Każdy człowiek rodzi się do szczęścia,
każdy ma walczyć, żeby było najcieplej,
tyś budował wielki most, wielkie

przesła,
ogrom światła zapalałeś dla ślepych,
uderzałeś twardą dłońią w niebiosa,
żeby lepiej mogli ciebie usłyszeć,
i wołałeś dzwonnym głosem:
Lewą marsz, towarzysze!
Nikt nad tobą nie ma prawa sądenia,
byłeś z nami — teraz z nami cię niema,
życie było ponad siły, tyś mniemał,
sprawiedliwsza jest ziemia. —

W obronie robotników polskich w Belgii

W prasie codziennej ukazał się szereg notatek i wiadomości z Belgii, gdzie, jakoby, partja socjalistyczna i klasowe związki zawodowe wypowiadają się w obliczu bezrobocia za usuwaniem z pracy obco krajowców i Polaków w pierwszym rzędzie.

Nie dowierzając tym wiadomościom, Wydział Emigracyjny K. C. Z. Z. postanowił zwrócić się o źródłowe wyjaśnienie w tych sprawach do zarządów partji socjalistycznej i związków belgijskich. Sądymy, że w niedługim czasie będziemy mogli służyć prasie socjalistycznej polskiej prawdziwym stanowiskiem w tych sprawach organizacji socjalistycznych Belgii.

Sprawozdanie teatralne

TEATR POLSKI: „Jim i Jill”, komedia muzyczna w 6 obrazach Clifforda Greya i Creatrexa Newmanna, przekład i piosenki Mariana Hemara, muzyka Viviana Ellisa i Richarda Meyersa. Reżyseria A. Węgielko, kierownictwo muzyczne: M. Hema i Feliks Rybiński, dekoracje Stan. Śliwiński, choreografia Jan Trojanowski, kostiumy Zofia Węgielkowa.

Wyliczenie osób, które zaktulisowo stworzyły tę sztukę, trwa tak długo, że przypominam szereg nazwisk wyświeblanych na początku dzisiejszych sztuk filmowych. Głównych autorów jest tym razem aż czterech, jeżeli się jeszcze nie policzy wstawek piosenkowych Hemara. Uniwersalistyczny ideał J. N. Millera (ideał zbiorowej pracy) został prawie osiągnięty. Od strony autorskiej faktycznie bezoblicze, rozlane w dziesiątek oblicz; ale za to od strony aktorskiej dwa wyraźne oblicza, które nadają piętno przedstawieniu: Modzelewska i Bodo w rolach tytułowych. Triumf tych dwóch gwiazd aktorskich jest zupełny, reszta poza ich grą zdaje się nie istnieć. Muzyka — prawie żadna, mozaika rewjowa, wśród której się znajduje nawet „Wezwanie do tańca” Webera. Muzyka jest po to, aby, jeżeli tym dwójgiu w nadmiarze ozoności czy humoru zechce się śpiewać, mieli w orkiestrze oparcie.

A jednak sama sztuka, pod względem literackim, jako tło do wyczynów aktorskich, jest nie do pogardzenia, wznosi się ponad poziom operetkowy. Tłem jest pewnego rodzaju kontrast społeczny między zubożałą rodziną lordów Lancastrow, a rodziną przemysłowego milionera Kempa. Reprezentowanie konserwatywnej obłudy lordowskiego domu, znanej nam ze sztuk Shawa czy Wilde’a, wzięta na siebie pani Sulima (lady Lancaster), której gra w dramacie zawsze cokolwiek przesadna, znakomicie się tu-

taj nadaje. W ten to sposób nowy gatunek sztuk może wywołać nową selekcję między aktorami. Okazuje się to np. na Modzelewskiej, która w komedji normalnej była tylko jedną z pierwszych, a w roli Jill jest idealną; nie potrzebuje budować postaci, wystarczy jej być samą sobą.

Jest jeszcze coś ciekawego — pod względem literackim — w tej sztuce: postać meskiego Kopciuszka. Jest to Jim, pasierb lady Lancaster, odsuwany i pomiatany przez nią na rzecz jej własnych synów. Jim uratował milionera Kempa od utonienia, ale ten czyn przywłaszczył sobie jego zły brat. Jimowi nie wolno pójść na bal do Kempa, na którym jego zli bracia zabiegają o rączki królowej i księżniczki dolarów. Ale Jim da sobie radę, pójdzie na bal przebrany na sławnego podróżnika, podbił serce, wykryje złodzieja, który ukradł brylantowy naszyjnik córki Kempa, milionerki (jest nią właśnie wspomniana Jill). Królowicz z bajki zamienił się w królowinę, która zarazem jest dobrą wróżką meskiego Kopciuszka. Bo Jill, przebrana za służącą, pod dachem państwa Lancastrow poznała Jima, pracującego z nim, doradza mu, flirtuje, — i w końcu, po tradycyjnym wybadaniu, kto kocha bezinteresownie a kto jest posagolowcą, Jim i Jill pobierają się.

A więc fundamenty literackie tego widowiska są wcale solidne.

Meskiego Kopciuszka gra p. Bodo, którego widziałem poraz pierwszy. Przynam się do tego bez wstydu — rzadko zachodzę do kabaretów — za to może zdołam coś świeżego o nim powiedzieć. Podczas, gdy humor Modzelewskiej jest humorem rozmawianym z dziełkami, żywiołowy i rozkoszny, — humor p. Bodo jest skupiony, utajony, zbliża się do tego gatunku, który nazywa się amery-

kańskim i najlepiej bywa wyobrażany przez Buster Keatona (a nie Harolda Lloyd’a). Gdy np. po szeregu drastycznych wyczynów wobec swej małej rodzinki, powiada spokojnie: jestem krnąbrny! cała sala wybucha śmiechem.

Sceny wspólne służące Jill z popychadłem rodziny, Jimem, gdzie swojemu państwu różne figle wyrabiają, są niezmiernie zabawne. Skąd oni mają tyle pomysłów! Ach tak, gdy aktora wypuścić z ram służby dla ściślejszej literatury, gdy może grać sobie, wciąż siebie, wtedy swobodny cudów dokazuje. Ale to może się przedko sprzykrzyć i jemu i widzowi.

Bardzo dużo nowych wrażeń i myśli zawdzięczam tej wspaniałej parze aktorów na wczorajszym przedstawieniu. Nie mogę ich tutaj rozwijać. Zaznaczę jeszcze, że publiczność była zachwycona i wniebowzięta, że aż wstyd.

Tak oto zainaugurował dyr. Arnold Szyfman nową fazę historii swoich teatrów. Na konferencji, którą tuż przed przedstawieniem odbył z reprezentantami prasy, wywodził nam, co się stało i co się stać ma.

Kryzys teatralny, który tamtego roku doprowadził do upadku teatrów miejskich i do rozbięcia się wszystkich zespołów aktorskich w Warszawie, trwa dalej. Teatry szymonowskie prowadzone były w tym roku z początku na wspólny rachunek zespołu, ale aktorzy na tem źle wychodzili; od kwietnia objął dyr. Szyfman te teatry we własny zarząd. W czasie swojej 20-letniej działalności stracił dla sztuki swój własny majątek i także cudze pieniądze, ma jednak teraz nadzieję spłacenia długów, które jego teatry zrobiły. Klęski swoje finansowe przypisuje nieuczciwej konkurencji teatrów miejskich, które, korzystając z subwencji i ulg, zamiast spełniać swoją wielką misję kulturalną, chciały koniecznie być także przedsiębiorstwem

handlowym.

Nowa faza, w którą wchodzi teatr szymonowski, pozwoli im odetchnąć na lat kilka.

Przed kilku dniami zawiązała się pod nazwą „Teatry Zjednoczone” spółka tych teatrów z właścicielami teatru „Banda”. Dyrektorem naczelnym jest Szyfman, kierownikiem literackim Tuwim, teatralnym Hemar, osobnym kierownikiem „Bandy”, która ma nadal pozostać kabaretem, Jarossy. „Banda” wzmocniona o kilka wybitnych sił, będzie grała w teatrze Małym od października do maja. W tym celu teatr Mały zostanie przebudowany i powiększony o sto kilkadziesiąt miejsc. Dotychczasowa „monotonja” (powinien był dyr. Szyfman powiedzieć monopol) „Bandy” zostanie przerwana, wprowadzi się nieco nowych autorów (niech sobie jeszcze i inni sprawią wille i samochody).

Jednak główna zmiana polegać będzie na tem że w Teatrze Polskim zagóści — komedia muzyczna i będzie dawana na przemian z dramatem. Sezon zostanie otwarty w październiku dramatem. Od maja do jesieni będzie się dawać wyłącznie komedje muzyczne. Przy doborze repertuaru dramatycznego będzie się ściśle uwzględniało dochodowość sztuk.

Co do komedji muzycznej to dyr. Szyfman ma na oku gatunek trochę odmienny od operetki niemieckiej, nie tak zbanalizowany, — gatunek, którego Warszawa jeszcze nie zna, a który przysięga się w Anglii i Francji. Są to komedje częstokroć nawet lepsze od komedji normalnych. Prócz tego wznowi się i zmodernizuje leżący dotąd w Warszawie odłogi repertuar operetki klasycznej. Będzie się też dążyło do stworzenia operetki polskiej.

Dyr. Szyfman szuka aktorów komedjowych, mogących śpiewać. „Jim i Jill” został wystawiony jeszcze po amatorsku. Przedstawienie to wiele zawdzięcza p. Janowi Trojanowskiemu,

który był 20 lat głównym baletmistrzem w Dreźnie i pracował też u Reinhardta.

Po paroletnim podreperowaniu się finansowem spodziewa się dyr. Szyfman jednak wrócić w całości do repertuaru dramatycznego, który uważa za swoje główne zadanie. W nowym repertuarze uważa się jeszcze za dyletanta i dopiero się uczy.

Przynajmniej, że jeżeli to jest degradacja teatrów szymonowskich, to bardzo honorowa. Dyrektor wzbogacił swoje doświadczenie i ma nadzieję, że ono mu się przyda także w dramacie. Ale tymczasem otworzył wyłom w murach i wpuścił konia trojańskiego („Bande”), z której wychodzą nowi ludzie, mogący go zdystansować. Będą to ciekawe zapasy, — czy zyska na tem Sztuka?

Sytuacja jest chaotyczna i groźna, bo wszystko jest płynne. Organizuje się nowy teatr Z. A. S. P-u, a przecież i Krzywoszewski nie spoczywa i Ateum się dobrze trzyma; z drugiej zaś, — czy trzeciej — strony powstają małe konkurencyjne teatrzyki dramatyczne (Solskiej, Reduty), które również mają szanse rozwoju. Więc wydawałoby się, że na dramacie jest taki popyt, a tu dyr. Szyfman redukuje swój dramat, czyli, że z góry się poddaje. Ale czy nie boi się w dziale muzycznym konkurencji, którą ma z pewnością robić opera? Czy Warszawa, przy kryzysie, będzie mogła dać utrzymanie tylu przedsiębiorstwom?

Ale o tem wszystkim nie można mówić bez rozważenia równocześnie kryzysu technicznego, kulturalnego i duchowego, w jakim się znalazł dramat. Wielkie teatry muszą walczyć z małymi, jak niegdyś rycerstwo z chłopami. A inwazja „Bandy” do teatrów szymonowskich jest jakby pierwszym zwycięstwem tej demokracji. Kosztem jakości rozszerza się podstawa społeczna teatrów, wśród wstrząsów dość gwałtownych.

Karol Irzykowski.

I znowu konfiskata „Robotnika”

Wczoraj „Robotnik” został skonfiskowany za ustęp dotyczący zajść przed magistratem grodzieńskim.

Jest to 219 konfiskata za miłościwie panującej nam „sanacji”.

Burza nad Warszawą Ofiary w ludziach

Wczoraj o zmroku od strony południowej widnokręgu nadciągnęły ciemne zwały chmur, zwiastujące burzę. Istotnie o godz. 8 min. 15 rozszalała nad stolicą burza z piorunami i błyskawicami, przyczem spadł rzęsy deszcz.

Po 15minutowej przerwie przeszła druga burza również przy akompaniamencie grzmotów.

Podczas burzy jeden z piorunów uderzył w domek parterowy przy ul. Grochowskiej 147, zabijając robotnika Stefana Kuligowskiego, lat 24, oraz wzniecając pożar w domu. Rażone piorunem

został Józefa Kozłowska, lat 30, oraz jej 6-letnia córka Krystyna.

Przy gaszeniu pożaru porażony został 22-letni Włodzimierz Chwilot.

Drugi piorun dostał się do mieszkania Józefata Kruśkiewskiego po nieziemionej antenie. Właściciele mieszkania bawili na letnisku, ale na szczęście zauważyli ogień i rychło pożar ugasił.

Wreszcie podczas ulewy zalane zostały piwnice i sutereny w domach przy ulicach Puławskiej, Wiejskiej, Sołec i Pogonowskiej.

Wyrok w procesie przeciwko 9 turowcom

D. 14 b. m. wznowiono w okręgowym sądzie karnym proces przeciwko 9 turowcom, oskarżonym o udział w zajęciach podczas strajku generalnego w dn. 16 marca r. b. w Krakowie.

W toku rozprawy przesłuchano wywiadowcę Olearczyka, świadka oskarżenia, oraz świadków obrony Białikę, Ziółkę, Wiśniewskiego, Simona, Kotulickiego, Urbana, Wołkowskiego i Szostakównę.

Sąd natomiast pominął szereg innych świadków, dopuszczonych i obecnych w sądzie.

Po przemówieniach prokuratora oraz obrońców oskarżonych, sędzia Pustkowski ogłosił wyrok, skazując Eug. Gacka na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, Emila Hajtę i Michała Stygaresa każdego na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego twardego łożem co miesiąc, wszystkich za zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 i 82 u. k.

Zeznaniem nieścisłym wywiadowcy Olearczyka sędzia częściowo nie dał wiary.

Natomiast uniewinniono: Juliana Gęźdźora, Mieczysława Gawła, Stanisła-

wa Rzegockiego, Edwarda Stygaresa, Władysława Adomowskiego i Jana Lebiestę.

Prokurator i obrońcy zgłosili odwołanie.

Oskarżonego Gacka, mimo wniosku obrony, sędzia zatrzymał w areszcie tymczasowym.

Żadnemu ze skazanych nie zawieszono kary.

Wyrok zasądzający opiera się jedynie na zeznaniach zasądzonych przez sąd okręgowy w Krakowie za zbrodnię kradzieży konfidenta Karzyńskiego, co do którego obrona postawiła wniosek dowodowy na fakty rzucania przez niego kamieniami na policję oraz na małą wiarygodność jego zeznań w związku z chorobliwym stanem, w jaki w ostatnich czasach popadł.

Przesyłki żywnościowe

Z dniem 1 sierpnia r. b. Ministerjum Poczty i Telegrafów, wprowadza inowację, polegającą na znacznych ułatwieniach w przesyłce drobnych posylek

Strajk generalny uchwalili robotnicy Zagłębia naftowego na wypadek chęci pogorszenia warunków pracy i płacy

(kor. wł.)

Jak już donosiliśmy — pracodawcy naftowi wypowiedzieli umowę zbiorową w całości oraz wszystkie dodatkowe protokoły.

Firma „Małopolska” — Grupa Francuskich Towarzystw Naftowych, Przemysłowych i Handlowych, stanowiąca większość przemysłu naftowego, wypowiedziała osobno umowę zbiorową dnia 1 czerwca r. b., a zaś Izby Pracodawców wypowiedziały również umowę zbiorową robotnikom naftowym o jeden miesiąc później, t. j. dnia 1 lipca r. b.

Obie grupy — „Małopolska” i Izby Pracodawców wypowiedziały umowę na okres 2-ich miesięcy przewidziany umową zbiorową.

Ważność umowy zbiorowej ogólnie kończy się dnia 31-go sierpnia b. r. Dotychczas ani „Małopolska” ani też Izby Pracodawców nie przedłożyły zainteresowanym Związkom Zawodowym żadnych swoich propozycji, czy nowa umowa zbiorowa i na jakich warunkach miałaby być zawarta.

Izby Pracodawców zawiadomiły Zw. Zawodowe robotników, że z powodu ferii letnich obecnie propozycji przedłożyć nie mogą, a uczynią to w pierwszej połowie sierpnia b. r., t. j. po powrocie pracodawców z urlopow.

Dnia 13 czerwca b. r. w Przemyslu odbyła się konferencja przedstawicieli Centrali zainteresowanych Związków Zawodowych, na której podjęto między innymi uchwałę nie przyjąć do wiadomości wypowiedzenia umowy zbiorowej przez firmę „Małopolska” i o to toczy się jeszcze spór.

Dnia 29 czerwca b. r. we Lwowie odbył się zjazd robotn. delegatów naftowych ze wszystkich zagłębi i Oddziałów rafineryjnych, na którym to zjeź-

dzie rozpatrywano wypowiedzenie umowy ogólnie i sytuacji w przemyśle naftowym, poczem uchwalono przygotować robotników do akcji w obronie umowy zbiorowej dla robotników w całym przemyśle naftowym i rafineryjnym — nie wyłączając — drobnych firm.

Z powodu nieustających redukcji robotników zjazd uchwalił wystąpić z żądaniem wprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy, t. j. 4-ej szczyty.

Przed zjazdem i po zjeździe odbył się szereg konferencji delegatów w zagłębiach naftowych, oraz szereg zgromadzeń i w dalszym ciągu zgromadzenia te odbywają się i robotnicy czynią wszelkie przygotowania do obrony postulatów zawartych w umowie zbiorowej.

W niedzielę, dnia 10 lipca b. r. odbył się wiec robotników naftowych w Boryslawiu, pod przewodnictwem prezesa Rady Robotniczej P. P. S., tow. Przewoźckiego i prezesa C. Z. G. tow. Moronia.

Sprawozdanie z akcji w przemyśle naftowym i o sytuacji politycznej i gospodarczej referowali: tow. tow. Bronisław Skalak, Karol Pilch i Franciszek Haluch.

Mimo strasznych upałów robotnicy wytrzymali do końca na słońcu i w podniosłym nastroju demonstrowali przeciwko zamachom kapitalistów naftowych na zdobycze robotników zawarte w umowie zbiorowej.

Tego samego dnia odbyły się wiece w Drohobyczu o godz. 10 rano pod przewodnictwem tow. Kolarza, referował sekretarz z Boryslawia i o godz. 5-ej po poł. w Schodnicy pod przewodnictwem tow. Szymańskiego i Suwały, referowali tow. sekretarz Karol Pilch z Krośna i sekretarz z Boryslawia.

Na wszystkich wiecach w niedzielę uchwalono strajk generalny w przemyśle naftowym na wypadek chęci pogorszenia warunków pracy i płacy robotników. Robotnicy naftowi gremjalnie i solidarnie wypowiadają się przeciw „sanacji” i nieprawościom w państwie i do magają się kategorycznie rządu robotniczo-chłopskiego, a ustrojowi kapitalistycznemu wypowiedzieli zaciśnięciem pięściami bezwzględną wojnę.

Pertraktacje naftowe o umowę zbiorową rozpoczyna się w drugiej połowie sierpnia b. r.

Bawarczy rozczarowali się

Monachjum, 15 lipca (PAT.). Na wczorajszym zebraniu okręgowego Zw. młodzieży bawarskiej partii ludowej radca ministerjalny dr. Schäffer oświadczył, że bawarzy, głosząc ostatnio o Hindenburgu, przypuszczali, że głoszą za pokojem i ładem wewnętrznym. Naród bawarski doznał jednak gorzkiego rozczarowania i spostrzegł, że ciężar utrzymania w Bawarii wewnętrznej ładu i porządku spoczywa na jego barkach. Poseł bawarskiej partii ludowej w Landtagu, dr. Hundhammer oświadczył, że Bawaria będzie mogła niedługo wystawić 100-tysięczną milicję chłopską. Akces do tworzącej się milicji zgłosiło dotychczas 70 tys. członków różnych katolickich organizacji bawarskich.

Jeden z mówców wyraził nadzieję, że nowa milicja będzie miała i po dniu wyborów dosyć siły aby utrzymać w Bawarii zakaz noszenia uniformów i za pobicie bratobójczej walce.

Prace nad utworzeniem milicji chłopskiej postąpiły najdalej w Górnym Palatynacie, gdzie już w najbliższych dniach ma stanąć pod bronią 20 tys. osób. Przywódca chłopów bawarskich, dr. Heim, oświadczył, że nowa milicja nie będzie się bawić w bezproduktywne demonstracje uliczne, lecz odda swe siły do dyspozycji bawarskiego Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Korespondencje Stomimskiego w świetle krytyki moskiewskiej

Wychodzący w Moskwie polski tygodnik „Nasz Głos” zamieszcza artykuł p. t. „Antyradziecki huczek imię pana Stomimskiego”. Artykuł ten jest ostrą krytyką wrażeń p. Stomimskiego z podróży po Związku sowieckim, drukowanych w „Wiadomościach Literackich”. Autor artykułu nie szczędzi p. Stomimskiemu uszczypliwych uwag, dotyczących zarówno jego osoby, jak i jego twórczości literackiej, a drukowane w „Wiad. Literackich” wrażenia zalicza do paszkwilów antysowieckich i obaw propagandy przeciwsowieckiej.

Wycieczki Oddziału Warszawsk. TUR.

W niedzielę, dn. 17 b. m. wycieczka na wystawę obrazów Wyczółkowskiego — Instytut Propagandy Sztuki, Królewska 13, prowadzi Mieczysław Walis. Zbiórka o godz. 9,50 w przedsiönku. Bilety 25 groszy oraz 10 i 20 gr. opłaty na rzecz TUR.

W niedzielę 24 lipca wycieczka do Milanówka — hodowlań edwabników i wyrób jedwabiu, przejście lasami do Leśnej Podkowy.

Ruch zawodowy

ODDZIAŁ ELEKTROMONTERÓW przy Centr. Zw. Rob. Budowlanych, Długa 19, urządził w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 10 rano

WIEC ELEKTRYKÓW.
Stawcie się licznie!

Druga książka von Oertzena zakazana

Ministerjum spraw wewnętrznych odebrało debiet pocztowy książce, wydanej w Monachium w języku niemieckim pod tytułem: „Polen an der Arbeit” (Polska przy pracy).

Autorem tej książki jest Fryderyk Wilhelm von Oertzen, współpracownik koncernu prasowego Ullsteina w Berlinie i referent spraw polskich w „Vossische Zeitung”.

Jest to już druga z kolei książka von Oertzena o Polsce, która ze względu na swe tendencje jest w Polsce zakazana. Poprzednią tego rodzaju publikacją von Oertzena była książka pod tyt. „Das ist Polen” (To jest Polska).

Amnestja we Francji

Paryż, 15 lipca (PAT.). Premier Herriot oraz minister Sprawiedliwości René Renault złożyli dziś do prezydium Izby projekt ustawy dotyczący amnestji dla przestępstw, popełnionych przed 7 czerwca 1932 r. Amnestja rozciągać się będzie na wszystkie przestępstwa i przekroczenia dotyczące wieców wyborów prasy, zatargów między pracodawcami i pracownikami, manifestacji publicznych, oraz na wszystkie inne, z wyjątkiem kradzieży oraz przekroczenia przepisów moralności, które podlegają zwykłemu karom policyjnym. W mo tywach rząd podaje, iż pragnie otworzyć nowy okres parlamentarny amnestją polityczną w przekonaniu, iż odpowiada to życzeniu wyborców, ażeby partje demokratyczne przyłączyły się do wspólnego dzieła postępu i pokoju.

Obława na oszustów i pobicie krawca

Już od dłuższego czasu na ul. Ogrodowej w pobliżu Białej stałe grasują oszuści, uprawiający grę w trzy karty, trzy blaszki, naparstek i t. p. Policja VII komis. już niejednokrotnie urządzała obławy na tych wydrwogroszów, lecz po kilku dniach oszuści znowu wracają na wspomniane miejsce.

Wczoraj znowu zarządzono obławę. Na widok przedstawicieli policji, którzy niespodziewanie podjechali samochodem, oszuści rzucili się do ucieczki. Wynikł popłoch. Niektórzy grający lub poszkodowani pogonili za oszustami. Po drodze natknął się na oszustów 38-letni Moszek Goldfinger, krawiec (Ogrodowa 39). Jeden z poszkodowanych, przypuszczając, iż jest to oszust, zadał mu cios w głowę, powodując ranę tłuczoną. Trzech oszustów zatrzymano w VII komisariacie. Goldfinger zgłosił się na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

Operacje „dolinarzy” w autobusach

Złodzieje kieszonekowi, czyli t. zw. „dolinarze”, którzy dawniej grasowali przeważnie w tramwajach, obecnie z powodu mniejszej frekwencji pasażerów, obrali za teren swych wypraw autobusy miejskie, szczególnie linii „C” (Dworzec Główny — Plac Muranowski). Omgdaj w autobusie tej linii urzędnikowi Julianowi Zawadzkiemu skradziono z kieszeni w spodniach 1300 zł. gotówka. Wczoraj po południu w autobusie na rogu ul. Przejazd i Rymarskiej — Stanisławowi Dulskiemu (Złota 33) skradziono z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający około 800 zł. gotówką. Poszkodowany w porę spostrzegł, iż został okradziony, przeto wyskoczył z autobusu, ścigając dwóch „dolinarzy”, którzy wpadli do pasaża Simonsa (Długa 50). Tam ujął obydwu, lecz jeden zreszcie zdjął marynarkę, która pozostała w ręku Dulskiego, opryszek zaś uciekł. Wsiadł do przjeżdżającej taksówki i odjechał. Portfel z gotówką przypadł. Ujętym wczoraj „dolinarzem” okazał się Lejb Rozenberg (Ogrodska 14), który znany jest policji za cały szereg występów.

wierający około 800 zł. gotówką. Poszkodowany w porę spostrzegł, iż został okradziony, przeto wyskoczył z autobusu, ścigając dwóch „dolinarzy”, którzy wpadli do pasaża Simonsa (Długa 50). Tam ujął obydwu, lecz jeden zreszcie zdjął marynarkę, która pozostała w ręku Dulskiego, opryszek zaś uciekł. Wsiadł do przjeżdżającej taksówki i odjechał. Portfel z gotówką przypadł. Ujętym wczoraj „dolinarzem” okazał się Lejb Rozenberg (Ogrodska 14), który znany jest policji za cały szereg występów.

Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

PRZYKŁAD Z GÓRY

Prezydent Hoover podpisał rozporządzenie o zmniejszeniu własnej pensji o 20 proc. Członkowie rządu St. Zjedn. oświadczyli gotowość zmniejszenia swych pensji o 40 proc.

GADA, JAK NAJĘTY.

Główna kwatery partji hitlerowców ogłasza iż Hitler w ciągu najbliższych dwóch tygodni będzie przemawiał 50 razy na zgromadzeniach wyborczych. Zaznaczyć należy, iż Hitler pobiera 20 proc. brutto od cen biletów wejścia na wiece, gdzie przemawia.

Obwieszczenie

Do Rejestru Spółdzielni R. S. I. 91 Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 11 lipca 1932 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie „Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa z odpowiedzialnością ograniczoną w Warszawie” — Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 29 czerwca 1932 roku z zarządu wystąpił Stanisław Siedlecki, na jego miejsce powołany został Juliusz Żakowski z Warszawy, ul. Krasiańskiego 18, m. 121. Warszawa, 11 lipca 1932. Sąd Okręgowy Wydział IV.

CELNY RZUT.

Podczas treningu sportowego w Osnabrück jeden ze sportowców rzucił oszczepem tak nieszczęśliwie, że trafił swego kolegę w pierś. Trafiony zmarł wkrótce potem w szpitalu wskutek krwotoku wewnętrznego.

JESZCZE JEDEN FABRYKANT ZŁOTA.

Hiszpański dziennik „La Libertad” ogłasza wywiad ze znanym chemikiem hiszpańskim Botella, który twierdzi że zdołał odkryć metodę wydobywania złota z rtęci. Botella miał dokonać swego doświadczenia wobec specjalnej komisji. Koszt wydobywania pół kg. złota ma wynosić 1.500 pesetów, podczas gdy cena tej samej ilości złota wynosi 7.000 pesetów.

Samobójstwo księdza

Ks. Ignacy Chazuk, grecko-katolicki wikary w Nadwórnie w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło. Po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu nadworniańskim odwieziono go samochodem sanitarnym do szpitala w Stanisławowie, w drodze jednak denat zmarł. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Zaburzenia w Niemczech

Na tle redukcji zapomóg doszło w Berlinie i Weimarze do zaburzeń bezrobotnych.

W Weimarze poturbowany został burmistrz, w Berlinie zaś bezrobotni pobili kilku urzędników w urzędzie opieki społecznej. Tłum zaatakował po ztem czynnie wezwana na pomoc policję, która odpowiedziała salwą. Do-

piero po nadejściu posiłków udało się przywrócić porządek. Szereg osób został aresztowany.

Oprócz powyższych incydentów ubiegłej doby miały miejsce krawce starcia uliczne w różnych miejscowościach niemieckich, na skutek których jest wielu rannych.

Rozpaczliwa walka robotników Zawiercia od 20 dni robotnicy nie opuszczają fabryki Huldzyńskiego

Rozpaczliwa walka robotników fabryki Huldzyńskiego w Zawierciu, o czym przed kilku dniami podawał „Robotnik“ trwa już 20 dni. Wszelkie dotychczasowe interwencje u czynników miarodajnych nie dały najmniejszych rezultatów.

Przedstawiciele francuskiego kapitału wyjechali z Zawiercia, pozostawiając jako przedstawiciela firmy urzędnika p. Borowieckiego — znanego na terenie fabryki — z okresu wyborów delegatów robotniczych, będącego wówczas agitator-em listy sanacyjnej (w roku 1930).

Od kilku dni wyczerpanych zupełnie robotników, pozostających w straszliwych warunkach na terenie fabryki, zmuszonych do siedzenia i spania na żelaznych blokach, lub w najlepszym razie w cuchnącej salce pilnuje i dozoruje w dzień i w nocy policja zawierciańska uzbrojona w helmy stalowe i pancerze.

O strasznych warunkach w jakich robotnicy się znajdują, broniąc warsztatu pracy i swej egzystencji, świadczyć może najlepiej to, że w ostatnich dniach zabrano do szpitala z terenu fabryki nieprzytomnych robotników, zupełnie wyczerpanych, nazwiska tych robotników: Cesarz Stanisław, Michniewski Antoni i Fidyk.

Cofnięcie zwolnień marynarzy w Gdyni

W związku z naszą notatką w „Robotniku“ o zwalnianiu marynarzy przez Urząd Morski w Gdyni dowiadujemy się, że wypowiedzenie, kończące się w dniu 15 lipca zostało przez Dyrekcję Urzędu cofnięte. Na razie przedłużono dalsze zatrudnienie wszystkich marynarzy do 1 sierpnia, poczem, o ile holowiki pontowe będą oddane do eksploatacji prywatnego przedsiębiorstwa, uważane będzie zatrudnienie marynarzy od danego Towarzystwa okrętowego.

Zatarg w łódzkiej Kasie Chorych Spór z lekarzami

W związku z zatargiem, który powstał między lekarzami a władzami łódzkiej Kasy Chorych o wysokość płac i podpisanie nowej umowy, Izba lekarska, rozumiejąc ciężki stan Kasy, wyraziła dobrą wolę zgodę na obniżenie płac o 10 proc. z tym jednak warunkiem, że wzamian za to należne lekarzom pensje wypłacane być mają punktualnie wraz ze wszystkimi dodatkami, przy uwzględnieniu wszelkich służbowych.

Władze Kasy Chorych przyjęły te zastrzeżenia, wypłacając pensje regularnie, niż dotychczas, natomiast nie dotrzymały zobowiązania w sprawie wypłacania należnym lekarzom dodatków, wobec czego lekarze kasowi zwrócili się ponownie w tej sprawie o interwencję do Izby lekarskiej. Wobec tego liczyć się należy, że stoimy w przededniu nowego zatargu pomiędzy lekarzami a władzami Kasy Chorych.

Warto nadmienić również, i to że robotnicy fabryki Huldzyńskiego przed dwoma laty byli pod całkowitą opieką tujejszej sanacji na czele z Badowskim i Borkiewiczem. Wybrano wtedy trzech delegatów sanacyjnych, o czym donosił przez radio PAT., ogłaszając klęskę CKW. PPS. Lista Związku Klas. Metalowców otrzymała wówczas jeden mandat (dzięki poparciu listy sanacyjnej przez komisarzy). Dziś niema opieki sanacyjnych.

Aresztowanie emerytów za żądanie należnych poborów

(Kor. własna).

Grodziński brukowiec „Czerwoniak“, z dn. 12 lipca b. r., żądanie przez emerytów miejskich wypłacenia emerytur, określił jako „Najście emerytów na Magistrat“. Insynuuje dalej, że emeryci „przypuścili szturm do gabinetu prezydenta miasta, wyważając drzwi“ i t. p. Na skutek skargi prezesa de Lacey 4-ej emeryci zostali aresztowani. W stosunku do aresztowanych zastosowano art. 154 cz. III K. K., grożący więzieniem od roku do lat 3-eh.

W sprawie aresztowanych interweniowali sekretarz Związku Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. oraz prezes Rady Robot. Rudziński.

Czyniony aresztowanym zarzut został zbagatelizowany, gdyż władze sądowe po przesłuchaniu aresztowanych zwolniły wszystkich.

Wysługujący się de Lacey „Czerwoniak“ fakt zaarrestowania emerytów celowo przemilczał.

Po zajęciu prez. de Lacy przyrzekł, że wszystkim emerytom emerytura za maj (dopiero za maj!) zostanie wypłacona 12 lipca o godz. w pół do 2-eh.

Gdy jednak w tym czasie emeryci schodzili się do Magistratu po odbiór

pieniędzy, nie zostali do Magistratu dopuszczeni przez oddział policji mundurowej i „tajnej“, którą Magistrat został obsadzony.

Po paru godzinach wyszedł na dziedziniec magistracki woźny Łojko i wyczytał z listy 10 emerytów (na ogólną liczbę ok. 50), których wypuszczono do magistratu i wypłacono należne emerytury. Wybrano jednak takich, którym należały się najmniejsze sumy. Pozostali emeryci znów odeszli z kwitkiem.

Te niepożyteczne wybryki de Lacey

Kacyk prowincjonalny Postępowanie p. Potockiego z Kielc

Szczęśliwe Kielce posiadają wiceprezydenta p. Potockiego. Piszemy „szczęśliwe“, gdyż wiceprezydent, choć wiek potulny, nikomu z moich w drodze nie włoży, towarzystwem nie gardzi, owszem ma opinię dobrego kompana. Zalety te zjednały mu serca kupców żydowskich i ich głosy przy wyborach. To też gdy wybuchł zatarg między przedsiębiorcami a robotnikami mięsny

mi, p. wiceprezydent od razu pośpieszył z odsieczą „pokrzywdzonym“ kupcom. Przedewszystkiem zrobił odkrycie, iż robotników jest za dużo (w roku 1926 było robotników mięsnych 30-tu, obecnie — tylko 26-ciu, natomiast liczbę właścicieli jatek conajmniej podwoiła się). Po tem odkryciu p. Potocki zdecydował, iż wstęp do rzeźni miejskiej będą mieli ci tylko robotnicy, którym na to pozwolą majstrowie. Reforma ta, nigdzie dotąd nie stosowana, miałaby ten skutek, że 2/3 robotników straciłoby możliwość zarobkowania, natomiast majstrowie pozglaszali swoich nieletnich synów i krewnych, jako robotników.

Spowodowano konferencję w Magistracie. Związek robotników mięsnych został powiadomiony, iż ma przysłać swoich przedstawicieli. Gdy jednak w składzie delegacji znalazł się przedstawiciel Centrali Związku, p. Potocki zdołał się na stanowczość w jego karierze dotąd nie notowaną. Oświadczył, iż Związki mają coś do powiedzenia tylko w Inspekcji Pracy. Magistrat związków nie uznaje i t. p. brednie. Delegacja robotnicza oświadczyła, iż wobec tego udziału w konferencji nie weźmie. Wówczas, ratując sytuację p. Potocki wycofał się z zakazu wstępu do rzeźni i zgłosił propozycję stworzenia Komisji Arbitrażowej dla regulacji plac, wkraczając tem samem w kompetencję Inspekcji.

Mniejsza zresztą o dalsze plany p. Potockiego! Chcemy tylko uwypuklić psychologię pewnego autoramentu kacyków samorządowych, zapominających o godności instytucji społecznej, jaką jest samorząd, i z uporem kresowym wójtą ignorujących organizację robotniczą.

Ponieważ p. Potocki twierdzi, iż P. S. zna go dawno, stwierdzamy, iż znamy go rzeczywiście, a ostatnie zajście szczególnie przyczyniło się do jego poznania.

Zniknęła tablica ku czci Piłsudskiego

Jak donosi „Gazeta Bydgoska“ w Szubinie, z miejscowego stadionu zniknęła tablica ku czci min. Piłsudskiego. Tablicę, umieszczoną na wysokich palikach ścięto w nocy piłą. Policja aresztowała w związku z tem kierownika miejscowego O. W. P.

Starostwo szubińskie wyznaczyło nagrodę za pomoc w odnalezieniu tablicy.

Dalsze szczegóły pożaru w Lidzie

Pomimo zlokalizowania ognia, budynki, które padły pastwą pożaru, paliły się przez cały dzień wczoraj. Straże pożarne i 50-ciu żołnierzy pracowało przez cały dzień. Wczoraj o g. 14.30 na skutek szalonej wichury pożar omal się nie wznowił. Miasto zostało zaalarmowane rykiem syren. Na szczęście alarm okazał się zbędny.

Miljonowe straty po przejściu burzy

W dn. 15 b. m. nad powiatem baranowskim przeszła gwałtowna burza z piorunami i oberwaniem się chmury. Burza zniszczyła siewy, wyrządzając szkód na około miljon zł. Od uderzenia piorunów powstał pożar, który zniszczył kilkanaście zabudowań gospodarczych w gminach nowotomskiej, wolniańskiej i horodejskiej.

Pożary na Podlasiu

We wsi Łęśce, pow. siedleckiego powstał wielki pożar, który zniszczył 19 budynków gospodarskich oraz kilkanaście sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą około 50.000 zł. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

We wsi Jakówko gm. Pawłów wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej, szalejący żywioł zniszczył 55 budynków gospodarskich. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przyczyna pożaru była wadliwa budowa komina.

Śmiertelne poparzenie słoneczne

Wskutek niezwykle silnych upałów zanotowano ostatnio w Rawiczu 4 wypadki śmiertelnego porażenia słonecznego. Wskutek porażenia zmarła jedna kobieta i troje dzieci. Temperatura w cieniu dochodziła do 35 st.

Nowa organizacja Min. Komunikacji

Dzisiejszy „Monitor Polski“ zamieszcza uchwałę Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1932 r. w sprawie zmiany statutu organizacyjnego Ministerstwa Komunikacji.

W związku z tą organizacją Ministerstwo Komunikacji dzieli się na gabinet ministra i departamenty: ogólny, finansowy, handlowo-taryfowy, ruchu kolejowego mechanicznego i zasobów kolejowych, dróg kolejowych, lotnictwa cywilnego oraz na biura: personalne, wojskowe, dróg wodnych, sanitarno-kolejowe i pomiarowe.

Sami osądzimy, kto górą Schmeling czy Sharkey

Nielada święto czeka naszych sportowców. Oto sensacyjny mecz bokserki Max Schmeling kontra Jack Sharkey został żywym przewieziony do Warszawy na taśmie filmowej i dnia 19 lipca we wtorek po raz pierwszy przewinie przed oczyma publiczności polskiej ewych 15 rund. Mecz ten tem bardziej zasługuje na uwagę, że zwycięzca Sharkey jest jakoby z pochodzenia Polakiem. Walkę dwóch tytanów boksu ujrzymy na ekranie kinoteatru Majestic.

Ujęcie przemytników

W rejonie odcinka granicznego Wierzbny patrol KOP. zatrzymał trzech przemytników z większą kontrabandą tytoniu i sacharyny. Przemytnicy, zastraszeni zniechęceni przez żołnierzy, próbowali początkowo zrobić użytek z rewolweru, zostali jednak rozbrojeni. Podczas szamotaniny, jednemu z nich udało się zbiec i skryć w ciemnościach. Dwóch pozostałych aresztowano oraz skonfiskowano przemyt wartości kilku tysięcy złotych.

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda pochmurna i dżdżysta. Ciężko. Słabe wiatry południowo-wsch. i zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Dziś w Warszawie odbędą się następujące imprezy:

Na boisku Koła Polek o godz. 18 odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A Marymont — Świt.

Na boisku Skody o tej samej godzinie gospodarze grają o mistrzostwo klasy A ze Zniczem.

Na Dynasach o godz. 16.30 wyścigi kolarskie p. n. „Rewanż za mistrzostwa Polski“.

W Domu Żołnierza o godz. 19.30 zakończenie pierwszego kroku bokserkiego.

IMPREZY NA PROWINCJI

Program ważniejszych niedzielnych imprez sportowych na prowincji przedstawia się następująco:

W Łodzi odbędzie się raid motocyklowo-lotniczy.

W Królewskiej Hucie mecz pomiędzy Wackerem a kombinowanym zespołem AKS, i I F. C.

W Poznaniu mecz o mistrzostwo Ligi Warta — Polonia.

We Lwowie o mistrzostwo Ligi grają Pogoń — Warszawianka.

W Krakowie walczą o mistrzostwo Ligi Wisła z Ruchem.

W Kaliszu kobiety trójboju lekkoatletycznego o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

W Wiśle międzynarodowy wyścig górski.

W Siedlcach finałowy mecz o mistrzostwo okręgu lubelskiego pomiędzy Unią a Strzelcem.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POLSKI

W dn. 13, 14 i 15 sierpnia r. b. rozegrane zostaną w Warszawie zawody pływackie o mistrzostwo Polski.

W tegorocznych mistrzostwach obowiązywać będą zeszłoroczne minima mistrzowskie, minima zaś kwalifikacyjne zostały nieco obniżone.

Do obecnych mistrzostw wprowadzono po raz pierwszy wysiłek 100 mtr. stylem klasycznym, jako nowa konkurencja.

Długodystansowe mistrzostwa Polski rozegrane zostaną dnia 24 lipca w miejscowości Międzybóże n/Warta. Zawody odbędą się na jeziorze długości około 800 mtr.

SUKCESY TŁOCZYŃSKIEGO W ANGLII

Tłoczyński odniósł wielki triumf w turnieju w południowej Anglii w New-castle wygrywając grę pojedynczą panów bez utraty seta. W finale pokonał Polak Jonesa 6:0, 6:4, 6:3, w grze podwójnej z Leaderem pokonał Jonesa i Watsona 6:3, 6:4, 6:1.

**PULSA
MYDLIK**



SAMOPŁOŚĆ PROSZEK
NIE NISZCZY BIELIZNY.

**SENSACJA
DLA WARSZAWIANEK!**

Największa hurtownia w Polsce
**SUKIEN I BLUZEK
M. Hopman**

Warszawa, Nalewki 38,
front i piętro — tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

ŚMIERĆ PŁUSKOWOM
młom i t. p. owadom.
SULFOL WLINKA z tlenem powietrza wytwarza gaz zabójczy tylko dla robactwa. Skuteczny, niezawodny. Cena flak. zł. 1 i zł. 2. Do nabycia w składach aptecznych. Skład gł.: Grochowska 18, tel. 10-10-69.

Ogłoszenia drobne

ZIOŁA lecznicze wesołe długie przepisy sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błędnicy, sklerozie, artreizmowi reumatyzmowi etc. Żadajcie bezpłatnej porady i broszury! Adres: Liszki—Apteka

ROBOTNICY!

Czytajcie
swoje pismo
codzienne
„ROBOTNIK“

**SENSACYJNA WALKA
NA PIĘŚCI
SCHMELING —
SHARKEY**

Już pojutrze
w kinie „majestic“

**DŹWIKOWY
KINOTEATR
MIEJSKI**

Początek punktualnie o godz. 6.30
„MIESIĄC WZNOWIEŃ“
dziś
**SEKRETARKA OSOBISTA
Mary Glory**
Następny film:
SKRZYDLATA FLOTA
Ramon Navarro
Sala dobrze wentylowana ap. EORIT

COLOSSEUM początek o g. 6.
w święta 4.
Orgie śmiechu i humoru wywołają
**STAN LAUREL I OLIVER HARDY
FLIP I FLAP**
swoją najnowszą arcykomedią wytwórni
„Metro Goldwin Mayer“

p. t. **PUŁKOWNIK I JEGO SŁUGA**
2 godzinny spasmatyczny śmiechu
NA SCENIE: Całkowita zmiana światłowego programu z udziałem **Tadeusza Falszewskiego**.

Zamachy samobójcze

SAMOBÓJSTWA

Przy ul. Łuckiej 16, zamieszkująca tam z wnuczką Laurą Trawińską, 55-letnia Ewa Zareba, wdowa, polerowniczka, ostatnio bez pracy, chora nerwowo, korzystając z samotności w mieszkaniu wypila 150 gr. esencji octowej. Przy-

była wnuczka wszczęła alarm, wskutek czego sąsiedzi wezwali Pogotowie. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. 27-letnia Irena Bogucka również napiła się jodiny. Desperacko pomocy udzieliło Pogotowie, pozostawiając je na miejscu.

Tragiczne wypadki dnia

PRZY PRACY

W piekarni przy ul. Młynarskiej 18, praktykant piekarski 16-letni Józef Paderewski, w czasie pracy doznał zmiężdżenia w maszynie palca lewej ręki. Opatrzony został w ambulatorium pogotowia.

PODRZUCENIE CHOREJ

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej przechodni znalazł chorego

kobietę. Okazało się, że jest to 62-letnia Marianna Równa, przy córce. Lekarz Pogotowia stwierdził wyniszczenie wskutek długotrwałej choroby. R. przyznała się że przywoziła ją z sąsiadki do Warszawy, celem zaopiekowania się chorą oraz umieszczenia w szpitalu, pod rzuciła ją na ulicy. Z powodu braku miejsc w szpitalu Dz. Jezus, lekarz przewiózł chorą do III-go komis.

NIESZCZĘŚCIE SĘDZIWEJ ŻEBRACZKI

98-letnia Anna Dubielecka, żebraczka (Karolkowa Nr. 27), potknęła się na ul. Grójeckiej, upadła i zraniła się w głowę. Pogotowie przewiozło staruszkę do szpitala Dz. Jezus.

UPADKI Z RUSZTOWAN

Przy ul. Nowowiejskiej 20 spadł z rusztowania z wysokości 3-ch metrów blacharz 67-letni Feliks Brodnowski (Puławska Nr. 10). Ogólnie potłuczonego Pogotowie po opatrunku przewiozło do domu.

Przy ul. Wilczej 41 spadł z rusztowania z wysokości 1-go piętra murarz, 29-letni Stanisław Mocarski (Rynek Starego Miasta 1). Doznał on złamania lewego uda i przedramienia. Pogotowie przewiozło M. do szpitala Dz. Jezus.

Tragiczny wypadek w rzeźni miejskiej

Onegdaj w rzeźni miejskiej w Imowro cławiu zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas czyszczenia ubitej świni, wpadł do kotła z wrzącą wodą pracownik rzeźni, Feliks Durski, który wskutek własnej nieostrożności stracił równowagę nad brzegiem kotła. W ostatniej chwili udało mu się jeszcze uchwycić krawędź kotła i temu zawdzięcza ocalenie życia. Durskiego wydobyto z kotła i oddano opiece lekarskiej. Doznał on niebezpiecznego poparzenia nóg i rąk.

Bobry w Zoo

Naczelną dyrekcja lasów państwowych przekazała w formie depozytu do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie dwa bobry, które przebywały w lasach poznańskich. Zwierzęta te, których warszawski Ogród dotąd nie posiadał dostarczone będą w ciągu lipca.

Robotnicy poplerali swoje pismo

JAN WAŚNIEWSKI

92)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Panie Stawieński, żeby mi pan dopilnował zjazdu. Pan sam też zjedzie.

— Dopilnuję! — powiedział surowym wzrokiem po obecnych.

Nadsztygar wpakował stopę w węzeł liny i chwycił się jej obu rękami.

— Jazda!

Korba poszła w ruch i zapadła w ciemność szybu.

Na bonie uwolnił nogę z węzła i, świecąc lampą, ogłądał chodnik. Stał mocno, budowa była świeża. Ostrożnie zaczął się zapuszczać w głąb gardzieli... Po piaszczystem dnie sączyło się nieco wody.

— A więc przecieka! — pomyślał.

Doszedł do usypiska.

Piach, żwir, kamienie tworzyły bezładną, mokrą masę, w której walały się połamane stemple, jakgdyby w nią wtopione. Z pod jednego z nich, sterzącego nazwem, ciekła mała struga...

Kossobudzkiego uderzyło to, że ściana usypiska jest za blisko w porównaniu z zapadliną, jaką ogłądał przed chwilą na powierzchni. Nie zwracał jednak na to szczególnie uwagi. Obchodziło go co innego — ratunek. A ten był trudny. Oświetlał lampą rumowisko i zastanawiał się, wahał.

Przekopanie chodnika przez ten szlam uważał za niewykonalne. Wszak, gdy robotnicy będą już w pobliżu wody, to przerwie wąską tamę i lunie na nich potopem.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Zamknięcie piekarń

Warszawska wojewódzka komisja do badania maki i pieczywa dokonała ubiegłej nocy szczegółowych oględzin siedmiu piekarń na ul. Targowej, Żabkowskiej, Wolskiej i Okopowej. Naogół stwierdzono niezwykle ujemny stan zlustrowanych piekarń. W najgorszych warunkach znaleziono wytwórnię pieczywa turka Abdulla Alifewa przy ul. Targowej 68.

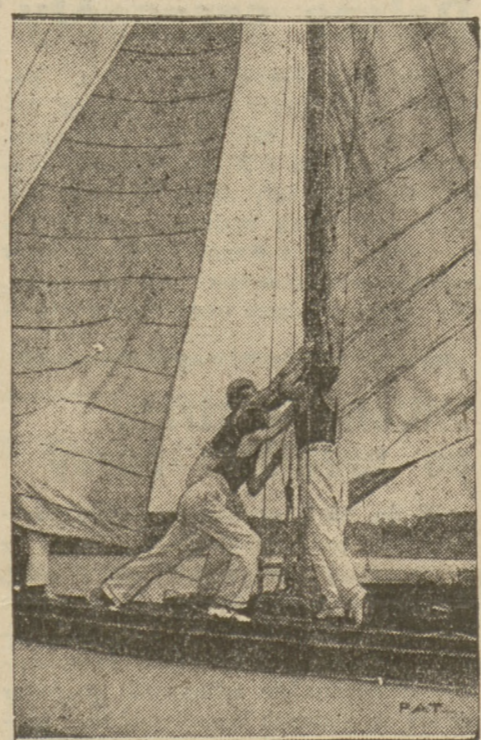
Stwierdzono, że zarówno sam lokal, jak i naczynia i przyrządy, utrzymywane są w stanie niechlujnym, zagrażającym zdrowiu publicznemu. We wszystkich pomieszczeniach skonstatowano całe roje robactwa. Znaleziono spleśniałe pieczywo. Worki z mąką pozostawiane są wprost na brudnej podłodze etc.

W konkluzji komisja postawiła wniosek o wstrzymanie produkcji pieczywa we wszystkich zlustrowanych piekarniach do czasu gruntownego oczyszczenia i wytepienia robactwa.

Śmierć chłopca w torfowisku

We wsi Malinówka gm. Brzeziny pow. lubelskiego wpadł do torfowiska i utonął 6-letni Elke Artur. Rodziców nieszczęśliwego dziecka pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sport żeglarski



Sport żeglarski przestał już oddawna być wyłącznie demona mężczyzny. Dzisiaj coraz więcej kobiet hołduje temu niezwykłe pociągającemu sportowi, współzawodnicząc z wielkimi powodzeniem z mężczyznami.

Na zdjęciu naszym widzimy załogę kobiecą małego szkunera przy podnoszeniu żagli.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.
Z OPERY. Dziś w teatrze na Wyspie w Łazienkach odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 5 popoł. wykonane będą efektowne balety „Na kwaterze”, „Wesele na wsi” i „Tańce Polowe”. Wieczorem „Pajace”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnola „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie krotoczwila Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu” (Nina).

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

TEATR MAŁY — nieczynny.
TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni operetki P. Abrahama „Kwiat Hawaju”.
TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.

Z SALI SĄDOWEJ

STARZEC SKAZANY NA 6 LAT WIEZIENIA

W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko członkowi Zw. Strzeleckiego, Józefowi Jastrzębskiemu, oskarżonemu o zamordowanie Stanisława Witkowskiego.

Zabójstwo dokonane było w następujących okolicznościach: Dnia krytycznego w Rembertowie maszerowała grupa strzelców, między którymi znajdował się Józef Jastrzębski w mundurze i z bagnetem u boku. W pewnej chwili przechodził obok oddziału strzelców Stanisław Witkowski. „Strzelcy” zatrzymali go i zażądali od niego pieniędzy na wódkę. Witkowski, widząc groźną postawę napastujących, ratował się ucieczką. Pogoń za nim Jastrzębski, dopadł go i zadał mu 11 ciosów bagnetem. Witkowski wskutek otrzymanych ran zmarł.

Przewód sądowy potwierdził całkowicie okoliczności zabójstwa, wobec czego sąd skazał mordercę na 6 lat ciężkiego więzienia.

Po ogłoszonym wyroku, skazany Jastrzębski wniósł okrzyk: „Niech żyje związek strzelecki”, „Niech żyje marszałek Piłsudski”.

Ilość bilonu wzrasta

Według wykazu urzędowego, obieg bilonu w Polsce wynosił w dniu 10 lipca r. b. 261.877 tysięcy złotych.

Na dzień 31 marca r. b. obieg bilonu wynosił 251.600 tys. złotych a na dzień 30 czerwca r. b. 262.600 tys. złotych.

Według tak zw. planu stabilizacyjnego, przysługujące ministerjum skarbu prawo emisji bilonu do sumy 320 milionów złotych.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wode-wil Krumłowski p. t. „Białe fartuski”.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości”.
APOLLO: „Niewolnica dancingu”.
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy”.
BAJKA: „Maciste — olbrzym gór”.
COLOSSEUM: „Pułkownik i jego służba”.
CASINO: „Zwycięska horda”.
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „Afryka mówi”.

CRISTAL: „Kwiat Algieru”.
CZARY: „Stalowa dłoń”.
ERA: „Ziemia cudów”.
FILHARMONJA: Nieczynne.

FORUM: „Błękitne ognie w Buenos Aires”.

GOPLANA: „Karol XII”.

HELJOS: „W szponach czerowyczejki”.

KOMETA: „Sewilla miasto miłości”.

LUX: „Rapeodia rumuńska”.

MAJESTIC: „W szponach grzechu”.

MARS: „Mąż swojej żony”.

MASKA: „Monte Carlo” z Mac Donald.

MEWA: „Meksykanka” i „Rycerz miłości”.

MIĘSKI: „Sekretarka osobista”.

PAN: „Anna Karenina” i „Tajemniczy Dżem”.

PALACE: „Dzielnik wojak Szwajk”.

RIVIERA: „Dziewczyna z nad Wołgi” i „1000 kilo żywej wagi”.

SOKÓŁ: „Pod kuratelą” i „Chcę śnić o tobie”.

STYLOWY: Nieczynny.

ŚWIATOWID: „Demon miłości”.

TOMBOLA: „Przeżyłcie jednej nocy”.

TON: „Krwawe perły”.

UCIECHA: „Białe cienie”.

WISLA: „Upiory stepów”.

12.500 obiadów dziennie zamiast 30.000

Z powodu trudnej sytuacji finansowej, Obywatelski komitet pomocy społecznej zmniejszył znacznie liczbę wydawanych obiadów. Obecnie liczba ta dochodzi do 12,500, z czego około 2,500 obiadów otrzymują pracownicy umysłowi. Ograniczenie to nastąpiło mimo dalszego znacznego zapotrzebowania na obiady.

W okresie największego nasilenia tej akcji żywienia bezrobotnych, Komitet wydawał około 30.000 obiadów dziennie.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretariat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TAPICER - DEKORATOR podejmie się robót: okno złoty, od zrobienia materaca 10 złotych. Polna 2, m. 42, telefon 8-58-39. Komorek.

Marja Łabuńska, masażystka, felterka oraz pielęgniarka (Dyplom szkoły masażu d-ra J. Zaorskiego i praktyka w 2-jej Klinice Chirurg. U-ni-w. Warszawskiego) wykonuje masaż leczniczy oraz podejmuje się wstrzykiwania i stawiania baniek na zlecenie lekarskie. Koszykowa 40, m. 7. Telefon 874-42.

Introligator bez roboty przyjmuje książki do opracy. Robota tania, soda i szybka. Bednarska 17, m. 27.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12. Codziennie od 11-jej do 4-jej.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wiejski w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wętkowego”.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Od... w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.